Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, poniedziałek 4 maja 1936 Nr. 122

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.030.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

PAWILON POLSKI NA TARGACH LEWANTYŃSKICH

Tel Awiw 3. 5. ŻAT. Dziś w niedzielę otwarty został na Wystawie Lewantyńskiej *polski pawilon eksponatów.* Równocześnie otwarto też pawilon rumuński.

Obydwa te pawilony otwarte były dzisiaj tylko przez dwie godziny. Normalnie będą te pawilony funkcjonowały wraz z innemi pawilonami, których otwarcie nastąpi skończem tego tygodnia.

Arabowie przeciw akcji strajkowej

Co radzi Emir Transjordanji -- Akcja terorystów -- Arabowie mają dość strajków

Jerozolima, 3. 5. ŻAT. Emir Transjordanji Abdullah przyjął delegację złożoną z przywódców arabskich w Palestynie, którzy zwrócili się do emira, aby poparł akcję Arabów palestyńskich. *Emir doradził przywódcom arabskim, aby przerwali strajk w Palestynie.*

Komitet arabski w Palestynie odbył specjalne posiedzenia, na którem zapadła uchwała *kontynuowania strajku arabskiego w Palestynie*

Konsul włoski w Jerozolimie *odmówił przyjęcia delegacji arabskiej, która się do niego zwróciła.*

W sobotę w nocy w Jerozolimie w dzielnicy Keren Abraham padło 5 strzałów. Nikt nie odniósł rany. Sprawców strzelaniny nie zdołano ująć.

W sobotę wieczorem ukazał się oficjalny komunikat, który stwierdza, że w całym kraju *panuje zupełny spokój.*

Jak donosi „Dawar", do Hajfy przybyły brytyjskie oddziały wojskowe z Egiptu.

Koleje żelazne w Palestynie kursują od dziś w całym kraju pod specjalną ochroną policyjną. Wzmocniono też posterunki wzdłuż torów kolejowych.

Stało się to spowodu stwierdzenia, że terroryści arabscy w kilku miejscach rozkręcali szyny. *Wypadki te zostały zauważone i nie doszło do katastrofy.*

Ponadto stwierdzono, że terroryści arabscy przecięli druty telegraficzne przy kilku slupach telegraficznych, aby odciąć Jerozolimę od północnej dzielnicy kraju. Władze zauważyły uszkodzenie i przywrócono normalne połączenie telefoniczne.

Prasa arabska donosi że Imam Jemenu zwrócił się do króla angielskiego Edwarda VIII z pismem, w którem domaga się sprawiedliwości dla Arabów.

Strajk arabski kontynuowany jest w całym kraju. Przebieg strajku jest spokojny. Do incydentów doszło tylko między pikietami arabskiego komitetu strajkowego a okolicznemi włościaninami, którzy przywieźli produkty na sprzedaż. Wśród robotników portowych w Jaffie, którzy przystąpili do strajku od pierwszej chwili, *daje się zauważyć coraz większe niezadowolenie spowodu kontynuowania strajku.* Robotnicy portowi domagają się od arabskiego komitetu strajkowego zapomogi strajkowe, w przeciwnym razie grożą przerwaniem strajku. W łonie arabskiego komitetu strajkowego powstała rozbieżność co do taktyki postępowanie w stosunku do urzędników państwowych arabskich. Stronnictwo b. burmistrza Jerozolimy Naszaszibi domaga się wciągnięcia do akcji strajkowej także arabskich urzędników państwowych, natomiast stronnictwo Muftiego jest temu przeciwne, wychodząc z założenia, że za udział w strajku arabscy urzędnicy państwowi mogą być usunięci ze swoich stanowisk, co w danej chwili nie jest pożądanem.

OFIARA ZAJŚĆ W HAJFIE

Hajfa, 3. 5. ŻAT. W tutejszym szpitalu zmarł dzisiaj naskutek odniesionych ran, lekarz z Niemiec Dr. K. Fellberg. Jak wiadomo Dr. Fellberg jadąc w piątek autem został ciężko ranny kamieniem rzuconym przez Araba.

Dr. Fellberg liczył lat 38. Pogrzeb odbył się przy udziale licznych rzesz ludności i przeszedł bez incydentów.

TELEGRAM KONDOLENCYJNY AGENCJI ŻYDOWSKIEJ Z POWODU ZGONU KRÓLA FUAD'A.

Genewa Z.A.T. W związku ze zgonem króla Egiptu Fuad'a przedstawiciel Agencji Żydowskiej przy Lidze Narodów przesłał na ręce posła egipskiego w Szwajcarji depeszę kondolencyjną w imieniu Agencji Żydowskiej oraz w imieniu Żydów we wszystkich krajach.

Nowa wielka kampanja na rzecz pokoju

Nienaruszalność traktatów. — Rewizja tylko drogą pokojową

(Specjalna korespondencja „Now. Dziennika")

Londyn, 3. 5. (C. F.). W ciągu najbliższych miesięcy proklamowana zostanie nowa wielka kampanja na rzecz pokoju, związana ze znanym ruchem pokojowym niezwykle w Anglji popularnym, Peace Ballot, na którego czele stoi lord Cecil.

Uchwała w tym kierunku zapadła onegdaj na zebraniu, które odbyło się w Genewie, pod przewodnictwem lorda Cecila, a w którem udział wzięli najznakomitsi działacze pacyfistyczni z całego szeregu krajów.

Nowy ten ruch, który przyjął nazwę „International Peace Campaign", dążyć będzie do połączenia wszystkich organizacyj różnych państw opartych o ideę światowego pokoju. Nowy ten ruch ogarnie nietylko ideowe związki pacyfistyczne i Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów, ale też związki zawodowe, instytucje spółdzielcze i inne tego rodzaju organizacje. Specjalne biuro utworzone zostanie w Genewie, a zadaniem jego będzie zorganizowanie *światowego Kongresu, który odbędzie się w Genewie przed zebraniem się Rady Ligi Narodów, w sierpniu br.*

Równocześnie wszczęta zostanie wielka akcja propagandowa we wszystkich państwach zasadniczo przychylnych idei pokojowej. Kampanja ta zdążać będzie do tego, by skłonić rządy do włączenia do swojej polityki zagranicznej, poniższych 4-ch punktów zasadniczych:

1) Nienaruszalność traktatów i zobowiązań międzynarodowych.

2) Rozbrojenie. Walka z potentatami finansowymi, ciągnącymi zyski z udziału w przemyśle wojennym.

3) Uznanie sankcyj ligowych, nie wykluczając sankcyj o wojskowym charakterze, w celu ochrony kolektywnego bezpieczeństwa, na wypadek niemożliwości osiągnięcia porozumienia.

4) Stworzenie własnego aparatu dla ewentualnej rewizji traktatów, która jednakowoż przeprowadzoną być może jedynie w drodze pokojowej na zasadzie pertraktacyj z zainteresowanemi stronami.

W konferencji powyższej brali udział przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Francji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych, Hiszpanji, Holandji, Szwecji i Rosji.

Uroczystości 3-go maja w stolicy

P. Prezydent przyjął defiladę wojskową

Warszawa, 3. 5. PAT. Dziś w rocznicę 3-go maja odbyła się na Polu Mokotowskiem wielka defilada wojska oraz odziałów przysposobienia wojskowego.

Między godz. 9 i 10 rano liczne rzesze obywateli stolicy podążyły ze wszystkich stron miasta na lotnisko mokotowskie, wypełniając szczelnie trybuny oraz zajmując wyznaczone miejsca stojące.

W tym czasie oddziały wojskowe ustawiły się na Polu Mokotowskiem frontem do trybun w kilku rzutach — w pierwszym rzucie stanęły oddziały piesze, w drugim rzucie artylerja, broń pancerna i pułk radjo, w trzecim rzucie kawalerja. W dalszych rzutach stanęły oddziały policji państwowej, straży więziennej i przysposobienia wojskowego.

Po zakończeniu uroczystego nabożeństwa w katedrze św. Jana na plac rewji poczęły napływać liczne samochody, w których przebywali dostojnicy państwowi, posłowie i senatorowie, przedstawiciele dyplomacji, władz, generalicja, zajmując miejsca na trybunie reprezentacyjnej.

Przegląd ustawionych oddziałów dokonał dowódca O. K. 1. gen. Trojanowski, który na koniu przy dźwiękach marsza generalskiego przejechał przed frontem oddziałów.

O godz. 11 min. 10 na plac rewji przybył p. premjer Marjan Zyndram - Kościałkowski, członkowie rządu, marszałek Sejmu Car, wicemarszałek senatu Makowski, prezes N. I. K. gen. Krzemieński.

O godz. 11.15 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył na plac rewji w otwartym samochodzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. gen. Schally'ego oraz członków domu wojskowego i cywilnego.

Przy wjeździe na Plac Pana Prezydenta R. P. powitał minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Następnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otwartym samochodzie przejechał w towarzystwie p. min. spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego przed frontem oddziałów wojskowych

Po dokonaniu przeglądu pan Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał się przed trybuną rządową, gdzie powitali go członkowie rządu z p. prezesem rady ministrów Kościałkowskim oraz marszałek sejmu Car i wicemarszałek senatu Makowski. Po powitaniu się z dostojnikami państwowemi oraz generalicją pan Prezydent zajął miejsce na trybunie.

W tym czasie na sygnał „Naprzód" oddziały wojskowe przegrupowywały się do defilady.

Przed rozpoczęciem defilady Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra spraw wojskowych Kasprzyckiego oraz szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. Scially'ego przeszedł przed trybuny, gdzie po powitaniu się z Attaches wojskowymi państw obcych zajął miejsce, celem przyjęcia defilady na specjalnie przygotowanej trybunie, ustawionej po prawej stronie wzniesienia, na której w przeszłym roku spoczywała trumna ze zwłokami Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obok Pana Prezydenta stanął p. min. gen. Kasprzycki oraz gen. Schally.

O godz. 11.40 rozpoczęły na dany sygnał defilować oddziały wojskowe. Defiladę prowadził dowódca O.K.I. gen. Trojanowski.

Zgromadzona tłumnie na trybunach publiczność darzyła maszerujące sprężyście oddziały wojskowe długiemi oklaskami.

Po zakończeniu rewji Pan Prezydent Rzeczypospolitej po pożegnaniu się z p. premjerem Zyndram-Kościałkowskim, członkami rządu oraz dostojnikami państwowemi i przy dźwiękach hymnu narodowego oraz okrzykach zebranej publiczności „Niech żyje", odjechał na zamek

Imponujący obchód 3-go maja w Krakowie

(or) Przy pięknej pogodzie i udziele kilkudziesięciu tysięcy osób odbyły się wczorajsze uroczystości 3-majowe w Krakowie.

W godzinach porannych odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. W synagodze postępowej przy ul. Podbrzezie odbyło się o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo. Modły odprawił nadkantor Schächter, a następnie wygłosił okolicznościowe kazanie rabin dr. Schmelkes. Na nabożeństwie obecni byli reprezentanci władz z p. nacz. Hamplem na czele. Świątynię wypełniła młodzież szkolna oraz tłumy publiczności. Nabożeństwa okolicznościowe w Starej Bożnicy oraz bożnicy miejskiej w Podgórzu odbyły się jeszcze w sobotę.

Punktem kulminacyjnym wczorajszych uroczystości była wspaniała defilada na Błoniach. Poprzedziła ją msza polowa o godz. 10-tej. Wzdłuż Alei 3-go Maja ustawiły się formacje garnizonu krakowskiego oraz oddziały P. W., szkoły, harcerstwo itd. W mszy polowej wzięli udział reprezentanci władz krakowskich z wojewodą pułk. Gnoińskim na czele.

Po nabożeństwie odbyła się przed reprezentantami władz defilada. Przy dźwiękach orkiestr defilowały poszczególne formacje. Obok szeroko rozwiniętych szyków piechoty cwałowały szwadrony kawalerji. Burza oklasków witała ukazanie się formacyj zmotoryzowanych, które wśród huku motorów mijały miejsce defilady.

O godz. 13-tej przyjął wojewoda Gnoiński w apartamentach wojewódzkich konsulów państw zagranicznych, którzy złożyli życzenia dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu. Następnie składali życzenia dla Pana Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej oraz Armji i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych przedstawiciele nauki, wojska, samorządu terytorjalnego i gospodarczego, naczelnicy władz administracyjnych niezespolonych, przedstawiciele organizacyj społecznych i związków kombatanckich. Imieniem zebranych przemówił prezydent miasta dr. Kaplicki.

Popołudniu odbyły się dalsze uroczystości, wchodzące w program obchodu. Odbyło się otwarcie boiska „Juvenji". Wieczorem na uroczystem przedstawieniu w teatrze miejskim odegrano „Złotą czaszkę".

Demonstracja endecka w Łodzi

Łódź, 3.5. (G) Dziś przy pięknej pogodzie odbyła się zapowiedziana demonstracja endecka. Pochód trwał niecpełna 25 minut przy udziale około 3.500 uczestników, maszerujących czwórkami w bardzo dużych odstępach, aby w ten wywołać sztuczne rozszerzenie pochodu.

Transparentów nie noszono wobec zakazu policji, natomiast wszyscy uczestnicy nosili zielone kokardy.

Wznoszone różne okrzyki m. in. Niech żyje narodowa armja i policja, niech żyje wódz ludowy mecenas Kowalski, niech żyją Arabowie śmierć Żydom, itp.

Zwracała uwagę wielka ilość dzieci i kobiet w pochodzie mimo, że „Orędownik" we wczorajszym numerze wystąpił przeciw udziałowi dzieci w pochodzie P.P.S.

Silne patrole policyjne na ulicy czuwały nad porządkiem w przeciwieństwie do pochodu P. P.S., gdzie wogóle policji nie było.

W pochodzie nie brał udziału prof. Podgórski prezes Stronnictwa Narodowego i przewodniczący frakcji w Radzie Miejskiej, który podobno wystąpił z endecji.

Gdy pochód przechodził ulicą pomorską, gdzie znajduje się Gmina Żydowska, pochód zatrzymał się i wzniesiono okrzyki antyżydowskie m. in. „Gmina Żydowska na stos".

Na redakcję „Republiki" padł grad kamieni. Na ulicy Piotrkowskiej 41 wybito szyby a przy numerze 120 został pobity jeden Żyd.

Pozatem na całej trasie pochodu miały miejsca drobne konflikty, ale naogół pochód przeszedł spokojnie.

Również w Helenowie odbył się z okazji święta 3 Maja wiec endecki z udziałem około 1.000 osób.

Austrja zapowiada zbrojenia

Wiedeń, 3. 5. PAT. Spowodu przemówienia przez radjo kanclerza Schuschnigga; w którem powiedział on o zamiarze przeprowadzenia w czerwcu poboru *15 tysięcy ludzi z rocznika* 1915 *korespondent* P.A.T. ze źródeł miarodajnych uzyskał następujące oświadczenie: Liczba poborowych rocznika 1915 ma wynieść około 40.000, z tego do służby państwowej *ma być powołanych około 15.000 ludzi*. Ile z tych 15 tysięcy będzie wcielonych do wojska a ile do formacyj pracy (Arbeitsdienst) zdecyduje rada ministrów, która będzie musiała *zastanowić się nad pokryciem kosztów i szczegółami technicznemi*. Dotychczas nie powzięto żadnych decyzyj. Można przypuszczać, — że większość poborowych będzie większa w tym roku w formacjach pracy. Łączy się to z zapowiedzianą przez kanclerza Schuschnigga akcją zatrudnienia na wielką skalę bezrobotnych. Jak wynika z oświadczeń dotychczasowych, rząd przewidział w tym roku 200 miljonów szylingów na cele funduszu pracy. Żywo omawiana jest w kołach politycznych poruszona przez kanclerza Schuschnigga sprawa wyborów do poszczególnych organizacyj stanowych, według nowej konstytucji austrjackiej, dotychczas rząd austrjacki przejściowo mianował członków rad poszczególnych korporacyj zawodowych. Niedzielne wybory do rad chłopskich w Przedarulanji były pierwszą próbą tego rodzaju. Ze względu na pomyślne dla rządu wyniki tych wyborów i na ukończenie prac przygotowawczych w niektórych zawodach korporacyjnych, zwolennicy rządu spodziewają się, że w tym roku będzie można przeprowadzić wybory w ważniejszych korporacjach zawodowych.

PISEMNE EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI

Łódź, 3.5. (G) Dnia 4 bm. rozpoczną się pisemne egzaminy dojrzałości w trzech żydowskich gimnazjach: w gimnazjum żeńskiem pod przewodnictwem prof. Brandstättera, w pierwszem gimnazjum męskim pod przew. dyr. Terellmanna i w drugiem gimnazjum męskiem pod przewodnictwem dra Ellenberga.

Czyżby w przededniu porozumienia między Agudą a Organizacją sjońską

Wywiad z Ben Gurionem w organie oficjalnym Agudy

„Dos Jidisze Togblatt“ — oficjalny organ Agudy w Polsce, ogłasza od pewnego czasu serję artykułów o Palestynie pióra swego redaktora politycznego D. Flinkera, który niedawno wrócił z podróży po Palestynie. W ostatnim swym artykule red. Flinker rzuca myśl, by Aguda nawiązała rokowania z Organizacją Sjońską w sprawie przystąpienia do Agencji Żydowskiej. Autor powołuje się na dłuższą rozmowę, jaką odbył z przewodniczącym Egzekutywy jerozolimskiej D. Ben Gurionem, któremu zadał konkretne pytanie, czy uważa, że nie da się absolutnie oddzielić kwestji *kulturalnej* od pracy *gospodarczej* Agencji Żydowskiej, nawet jeśliby to uniemożliwiło współpracę z Agudą? Ben Gurion w odpowiedzi oświadczył że *jeśli Aguda wykaże gotowość przystąpienia do Agencji Żydowskiej, a na przeszkodzie stanie jedynie praca w dziedzinie kulturalnej, wówczas ze strony sjonistycznej znalezione zostaną odpowiednie środki, aby przeszkodę tę usunąć. Ben Gurion* upoważnił agudystycznego dziennikarza do opublikowania tego oświadczenia.

„Muszę dodać, — pisze red. Flinker — że w ciągu rozmowy wyraził się Ben Gurion bardzo życzliwie o robotnikach religijnych i o ich pracy, oraz o politycznej działalności rabina Blaua (przywódca Agudy w Palestynie — nasz przyp.)

„Uważam, że to oświadczenie s t w a r z a n o w ą s y t u a c j ę. Oznacza ono zwrot o stosunkach Agudy z Agencją. Ben Gurion nie jest zwykłym członkiem Egzekutywy Agencji Żydowskiej, ale jest on kierownikiem Histadrutu i obecnie najważniejszą osobistością po Weizmannie w Organizacji Sjonistycznej. Jego oświadczenie oznacza, że usunięto główną przyczynę oraz główną przeszkodę w dawnych pertraktacjach, które zakończyły się fiaskiem.

„Wiem — pisze dalej red. Flinker, — że w ten sposób nie usunięto jeszcze wszystkich trudności. Wiem, że z obu stron istnieją bardzo poważne trudności natury psychologicznej, których nie należy lekceważyć. Wiem również, ile oburzenia w sferach religijnego żydostwa wywołują niektóre czyny elementów postępowych. Wiem również, że „znalezienie środka“ o którem mówi Ben Gurion nie należy do rzeczy łatwych. Ale wiem równocześnie, że obecny okres jest zanadto poważny, odpowiedzialność zanadto wielka, aby nie rozpocząć ponownych prób porozumienia.

„Uważam, że w sferach miarodajnych Agudy należy się poważnie zastanowić nad tem oświadczeniem, oraz, że w naszej prasie powinna rozpocząć się dyskusja, w której wspomniana kwestja powina być szeroko i wszechstronnie omówiona“.

Tyle dziennikarz agudystyczny. Omawiając inicjatywę red. Flinkera (który zastrzega się, że przemawia wyłącznie w swojem własnem imieniu) wyraża p. M. Indelman na łamach „Hajntu“ przypuszczenie, że poglądy p. Flinkera odzwierciedlają nastroje, nurtujące wśród szerokich rzesz zwolenników Agudy. Prawdopodobnie też sami przywódcy tego odłamu ortodoksji noszą się z zamiarem poddania rewizji swego dotychczasowego stanowiska wobec Organizacji Sjońskiej. „Późno, straszliwie późno dochodzi Aguda do przekonania, że była na błędnej drodze“.

Sytuacja, zarówno na froncie żydowskim w golusie, jak i na odcinku palestyńskim, wymaga decydujących wysiłków w najkrótszym czasie. Niema czasu na medytację i długie dyskusje. Skoro „Aguda“ istotnie skonstatowała swe błędy, nie wolno jej dłużej zwlekać. Wszelkie jej zastrzeżenia co do współpracy z „postępowymi“, faktycznie wszak nigdy nie były niczem innem, jak tylko pretekstem przeciwko tendencjom asymilatorskim, narzuconym jej przez przywódców ze szkoły frankfurckiej. W praktyce zawsze istniała możliwość współpracy z „postępowymi“, jeśli ci tylko wyprani byli z wszelkiego ideału narodowego. Ale jaką łączność ma ludowa masa agudystyczna w wielkich żydowskich skupieniach wschodniej Europy, gdzie żydowskie życie religijne i tradycyjnalne nosi na sobie wybitne piętno narodowe i ludowe, z tymi bezkrwistymi mohikanami „secesjonistycznej ortodoksji“ frankfurckiej?

Nietylko Agencja Żydowska, gdzie Aguda może jako partner posiadać ograniczone tylko wpływy, ale także Organizacja Sjonistyczna i Kongres sjonistyczny, do których wprowadzić może swoje masy, stały zawsze i stoją dalej dla niej otworem. Jest to tylko kwestja dobrej woli i dobrze zrozumianych interesów żydowskiego życia religijnego — by przezwyciężyć ciasne partyjne ambicje i wyzwolić się z fałszywego pojmowania prestiżu, które przez życie i tak z czasem musi być zwyciężone.

Jak widzimy zatem, narazie dyskusja została nawiązana. Przyszłość okaże, jakie będą jej praktyczne rezultaty.

Projekt przepisów wykonawczych do ustawy o uboju

wywołał wielkie zaniepokojenie w żyd. kołach społeczn.

Otrzymano wiadomości, dotyczące opracowywanych obecnie przez Min. Rolnictwa przepisów wykonawczych do ustawy o uboju rytualnym. Przepisy te, przekraczają najśmielsze nadzieje wrogów uboju rytualnego. M. in. przewiduje się wprowadzenie stałej opłaty od mięsa koszernego. Opłata ta ma służyć do utrzymania całego sztabu kontrolerów, kosztem spożywców mięsa koszernego.

Kontyngent mięsa koszernego ma być znacznie ograniczony, pozatem w skład kontyngentu wejdzie też mięso „strefnione“ z uboju rytualnego... Wliczenie mięsa „strefnionego“ do kontyngentu rytualnego uzasadnia się tem, że istnieje pewna część Żydów, jedzących „trefne“. W żadnym razie mięso nawet strefnione nie będzie mogło — w myśl przepisów — być sprzedawane nie-Żydom.

Pozatem przewiduje się — jak wiadomo — wprowadzenie koncesyj na handel mięsem z uboju rytualnego. Ilość koncesyj będzie bardzo ograniczona. I tak w miasteczkach mniejszych udzielonoby pozwolenia tylko na jedną jatkę koszerną, w miastach większych stosowanoby zasadę, praktykowaną dotąd przy udzielaniu koncesyj na apteki tj., że dla pewnej, dość znacznej liczby ludności żydowskiej, pozwolonoby na otwarcie jednej jatki z mięsem koszernem. Opłaty za koncesje będą wysokie.

Osobne przepisy wykonawcze w związku z ustawą o uboju opracowuje obecnie Min. Wyzn. Relig. i Oś. Publ. Ministerstwo to zajmuje się tą sprawą ze stanowiska budżetów Gmin żydowskich. Jak wiadomo, suma wpływów uzyskanych z „szechity“ przez wszystkie Gminy żydowskie w Polsce, wynosiła dotąd 12 miljonów rocznie. Według projektu Min. Wyzn. Relig. i Oś. Publ. sprawa ta z chwilą wprowadzenia

---

90)

ADRIENNE THOMAS

Przekład autoryzowany

KATARZYNO! SWIAT SIĘ PALI!

„Z profesorem Isemannem ze Strasburga“.

„Żałuję, ale nie mogę zawołać pana profesora Isemanna do telefonu“ odpowiada głos przeciągle, jakgdyby zastanawiał się nad każdym słowem.

„Muszę — muszę jednak z nim mówić — droga pani — “, nagle zapomniała języka francuskiego. Język ten ulotnił się z jej głowy, albo przesunął się w jakiś zakątek. Za to nasunęły się jej jakieś słowa angielskie i wyjąkała je, zupełnie nieopanowana i prawie już płacząc przed aparatem.

„Czy mam coś oświadczyć panu profesorowi“ odezwał się powolny głos kobiecy, jak gdyby nie zauważył wcale prośby Katarzyny, ani też jej pomieszania językowego.

„Dites moi, je vous en prie“, zaczęła Katarzyna na nowo swą jąkaninę, zastępując zbyt głośnem mówieniem brak słów, „Commet va Monsieur le profeseur?“

„Ne quittez pas!“ odezwał się znowu drugi głos. I kroki się oddaliły, a słyszano tak wyraźnie jakgdyby z pokoju sąsiedniego.

Katarzyna czeka — czeka — czeka. W tem rozlega się w muszli krótki trzask, a połączenie jest przerwane. Katarzyna zażądała natychmiast nowej rozmowy międzymiastowej. Telefonistka natychmiast się zgłosiła, oświadczając, że partner odłożył słuchawkę.

„Powiadam pani, że rozmowę przerwano“, zaprzecza Katarzyna, „musi mnie pani natychmiast znowu połączyć“.

„Nie ma mowy o tem, bym musiała“ myśli sobie telefonistka, wytrącona z równowagi spowodu kiepskiej wymowy Katarzyny, ale odpowiada: „uczynię to. Damy znać“.

A teraz czekanie znowu. A gdy obok domu przejeżdżał wóz ciężarowy, a dom nieco zadrżał, czekające odczuwają to jako trzęsienie ziemi. Gdy z daleka dochodzi odgłos tramwaju, spoglądają na siebie pełne udręki: czy jeszcze są tramwaje? Czy na świecie nic się nie zmieniło?

Potem Katarzyna wstała, udała się do pokoju sąsiedniego, gdzie stół był jeszcze nakryty i wróciła z filiżanką herbaty. Bez słowa podała ją Gabrjeli, która ją również bez słowa wypiła. Że ona, najgrzeczniejsza z grzecznych Francuzek, nawet nie podziękowała, jest najlepszym dowodem jej zupełnej nieobecności.

Katarzyna znowu usiadła przy telefonie. Tym razem rozmowa przyszła prędzej.

Znowu gruby głos portjera, znowu niezdecydowany, lekki jak tran, głos kobiety. Katarzyna pyta się znowu o Mikołaja i otrzymuje znowu odpowiedź: „Żałuję, ale nie mogę pana profesora Isemanna zawołać do telefonu“ jak gdyby mówiła papuga, która niczego innego nie wyuczyła się.

„Niech mi pani wreszcie rozumnie odpowie!“ krzyczy Katarzyna, „czy pan profesor Isemann jest zdrów?“

„Zdrów?“ odpowiada pytaniem, a to brzmi tak, jakgdyby się dziwiono, że można się o coś podobnego pytać.

A dziecko nie mogło się już więcej pytać, bo nagle odezwały się dwa silne głosy męskie. Jakaś firma ryb w Marsylji otrzymała za-

przepisów o uboju wyglądałaby jak następuje: 2 miljony zł. — przewiduje się z uboju drobiu, dwa miljony — z uboju bydła. Pozostałą sumę 8 miljonów złotych zamierza Min. Wyznań Relig. wyrównać w ten sposób, że *skreśli się z budżetów gmin wszelkie wydatki na szkolnictwo, utrzymane przez Gminy żydowskie oraz na dział opieki społecznej, tj. wydatki na ubogich, szpitale itd.*

70 proc. gminy żydowskich w Polsce utraciłyby w tym wypadku możność egzystencji i byłyby zmuszone ograniczyć działalność wyłącznie do utrzymywania rabina.

Wiadomości o opracowywanych obecnie przez pisach wykonawczych do ustawy o uboju wywołały w żydowskich kołach społecznych wielkie zaniepokojenie.

W najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie narada posłów i senatorów żydowskich z egzekutywą Komitetu Obrony Uboju Rytualnego.

Wiadomości z kraju

PODWÓJNY MORD W RZESZOWIE.

Z Rzeszowa donoszą: Na jednej z ulic miasta złodziej Zygmunt Kulikowski zamordował przy pomocy sztyletu na tle porachunków osobistych Rudolfa Kałowicza również złodzieja, a następnie zasztyletował Zofję Gadulską, która nie chciała go poślubić. Zbrodniarz usiłował też zasztyletować siostrę Zofji, ale policja temu przeszkodziła. Mordercę aresztowano.

PRZECIW ZAKUSOM HITLEROWSKIM W ADWOKATURZE.

Donieśliśmy już, że w Łodzi powstało zrzeszenie adwokatów — chrześcijan. Zrzeszenie to odbyło zebranie, na którem referat na temat eliminacji Żydów z adwokatury wygłosił adw. Jan Opłat-Sokołowski z Warszawy. Mówca usiłował dowieść, że „odrodzenie adwokatury polskiej nastąpić może jedynie przez uniemożliwienie odbycia studjów przez Żydów", głównie zaś przez „natychmiastowe zatamowanie dalszego dopływu Żydów do adwokatury", oraz „ograniczenie Żydom dostępu na wydziały prawne uniwersytetów polskich" i t. p.

W związku z tem, jako szczegół charakterystyczny warto zauważyć, iż inicjatorzy wspomnianego zrzeszenia pozostają w kontakcie z firmami żydowskiemi i zajmują nawet lukratywne stanowiska, występując często w sądach w imieniu firm, które należą do Żydów.

Obecnie liczne firmy nietylko żydowskie, postanowiły wystąpić z ostrym protestem przeciwko niesłychanym zakusom hitlerowskim w adwokaturze polskiej.

FOTOTELEGRAF W WARSZAWIE.

W najbliższych dniach zostanie oddany do użytku publicznego pierwszy w Polsce fototelegraf. Ze stacji w Warszawie będzie można przesyłać zagranicę i otrzymywać z niej fotografje.

Ma być wprowadzona do przesyłania zdjęć specjalna obniżona taryfa za użycie kabla. Można nadawać nietylko fotografje, ale i sfotografowane teksty pisane na maszynie. Przesyłanie ich tą drogą jest o wiele szybsze i wyklucza wszelkie omyłki, możliwe przy depeszach.

Które to z „obcych mocarstw" maczało palce w wypadkach palestyńskich

Prasa angielska o wypadkach

Londyn Z.A.T. Przed kilku dniami korespondent jerozolimski „Daily Telegraph" zakomunikował swemu pismu, że rozruchy w Palestynie miały być inspirowane przez „obce mocarstwo". Komentując powyższe doniesienie niemiecka Agencja Telegraficzna „Europa-Press" podała do wiadomości, iż ma się w tym wypadku na myśli Włochy. Nie wszystkie pisma angielskie opinję tę podzielają. *„The Scotsmann"* utrzymuje, iż są dostateczne dowody, że propaganda i pieniądze włoskie ponoszą w znacznej mierze winę za obecne trudności w Palestynie. Akcja włoska wiele się przyczyniła do spotęgowania napięcia między Żydami a Arabami oraz między muzułmanami a chrześcijanami. Rzecz wiadoma, że propaganda włoska posługuje się w Palestynie w dużej mierze instytucjami kościelnemi i kulturalnemi, korzystającemi z poparcia finansowego państwa faszystowskiego. Co jednak bardziej jest zdumiewające, to zainteresowanie jakie rząd włoski ujawnia dla kwestji sjonistycznej. Ostatnio Mussolini przyjął w nader przychylny sposób przywódców kongresu rewizjonistycznego na czele którego stoi p. Żabotyński i który uprawia gwałtowną opozycję wobec Agencji Żydowskiej i kongresu sjonistycznego, którego czołowemi osobistościami są dr. Weizmann i p. Sokołow. „Duce" był tym który wyjednał u rządu austrjackiego aby kongres rewizjonistyczny odbył się w Wiedniu i, jak utrzymują, czynił on wszystko co było w jego mocy, aby pogłębić konflikt między obydwoma odłamami sjonizmu przez popieranie jednego odłamu i przed stawianie drugiego jako narzędzia w rękach Wielkiej Brytanji, podczas gdy obydwa odłamy uznają całkowicie fakt, że Anglja jest istotną podporą sjonizmu niezależnie od tego jak bardzo by się krytykowało „neutralność" brytyjskich urzędników w Palestynie.

Przeciwko temu twierdzeniu jakoby poza wypadkami w Palestynie kryły się wpływy włoskie, występuje „Great Britain and the East", uważany za półoficjalny organ urzędu kolonjalnego. Przedewszystkiem zaznacza wspomniany tygodnik — należy zdementować jedną „kaczkę": Jakoby intrygi włoskie spowodowały wybuch aktów gwałtów w Palestynie. Zdajemy sobie sprawę, że państwa które były lub są źle usposobione wobec imperjum brytyjskiego usiłowały w powojennych krajach wschodnich tu i ówdzie mącić wodę. W każdym razie jednak w Palestynie woda już potencjonalnie jest tak mętna, iż zbyteczna jest wszelka hipoteza ze tamtejsze rozruchy musiał wywołać ktoś z zewnątrz. Światło elektryczne jest jednem z dobrodziejstw nowoczesnej Palestyny, lecz na elektryzowana atmosfera jest zarazem jednem z przekleństw tego kraju. Pewne jest, że aby naelektryzować atmosferę trzeba niewiele więcej czasu niż na zapalenie lampy elektrycznej. Niepodobna zrozumieć pożałowania godnych incydentów z ostatnich tygodni, jeśli ktoś nie zdaje sobie sprawy z tego kardynalnego faktu. „Great Britain and the East" skłonna jest szukać bezpośredniej przyczyny wypadków w nastrojach arabskich wywołanych nieprzyjaznem stanowiskiem obydwu izb parlamentu angielskiego.

Wspomniany tygodnik w związku z tem zaznacza: W ostatnich tygodniach Wielka Brytanja miała tyle poważnych i przeróżnych kłopotów, iż zaznaczyła się tendencja nieuwzględniania sytuacji w Palestynie, która pogorszyła się naskutek braku sympatji do sprawy arabskiej, w tej postaci w jakiej ujawniło się to w dyskusji nad sprawą Rady Legislatywnej. Nie było nigdy trudno wywołać w Palestynie nienawiści i podejrzliwość, nie ulega jednak wątpliwości, że wywody mówców w parlamencie wywarły wpływ na obydwa odłamy ludności palestyńskiej. Brak jeszcze dotąd wyczerpującego wyjaśnienia urzędowego, to też niesłuszne byłyby próby zrzucania winy za ostatnie „incydenty" na jakąkolwiek część ludności w kraju — kończy swe wywody „Great Britain and the East"

Nowy Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców

przybywa do Polski

Genewa Z.A.T. Jak się dowiaduje genewski korespondent ŻAT-nej, Wysoki Komisarz dla spraw uchodźców niemieckich *sir Neill Mal Colm*, który powrócił z podróży do Palestyny, zwiedzi wkrótce w towarzystwie funkcjonarjusza Ligi Narodów szereg krajów europejskich. Przewidują, że sir Neill Malcolm zwiedzi Holandję, Belgję, Francję, Szwajcarję, Włochy, *Polskę* i Czechosłowację. Sir Neill Malcolm pertraktować będzie z rządami odnośnych krajów w sprawie ich udziału w konferencji poświęconej sytuacji uchodźców niemieckich, która zwołana została na 2-go lipca w Genewie. Przy sposobności Wysoki Komisarz zetknie się też z różnemi organizacjami prywatnemi, które są czynne w dziedzinie niesienia pomocy uchodźcom z Niemiec.

---

mówienie. Katarzyna omal nie zemdlała, a gdy gruby głos portjera wymienił znowu nazwę szpitala dla trędowatych, wydawał się jej głosem anielskim.

„Non d'un chien! Stacja dla trędowatych!" zaklęła siarczyście firma ryb, „zepsuje mi pan jeszcze całe zamówienie! Niech pan wreszcie da spokój!

„Czy pani jest krewną?" zapytał obcy automat ludzki. Są mianowicie ludzie, którzy uważają we wszystkich sytuacjach życiowych, że tylko krewni mają prawo do duchowych wstrząsów.

„Tak, tak! Córka! Czy pani mnie zrozumiała. Jestem córką!" A gdy Katarzyna tak twierdziła, nie było to już nieprawdą, bo cokolwiek się mówi w tego rodzaju momencie, jest wszak zawsze po części prawdą, potem zaś Katarzyna dalej mówiła: „Proszę, niech mi pani wreszcie powie, co się dzieje z prof. Isemannem!"

„Jest chory. Więcej powiedzieć nie mogę!"

„Chory!"

Słowo to wyrwało Gabrjelę z letargu. Już jest obok Katarzyny, odbiera jej słuchawkę i mówi głosem ostrym i rozkazującym:

„Proszę zawołać pana profesora Moranda!"

Ale i ona niczego nie osiągnęła. Katarzyna słyszy jeszcze jej słowa: „Ależ pani chyba wie, jaki jest rodzaj choroby profesora Isemanna?" A potem znowu po pauzie: „O której rano można już mówić z profesorem Morandem? — Jutro rano wogóle nie? — A kiedy pojutrze? — O dziewiątej godzinie? — Dziękuję. Zadzwonię. Proszę oświadczyć, że Gabrjela Bandin musi z nim koniecznie mówić. — Tak. — Dziękuję bardzo. — "

I w takiej nocy nadchodzi wreszcie sen. A ponieważ przychodzi niewołany i nie może dać spokoju, decyduje się do przemocy i pogrąża opornych w stan ołowianego znieczulenia.

— — — — — — — — — —

Już drugiego dnia około południa nadeszła depesza od profesora Moranda: „Choroba Isemanna jeszcze nie wyjaśniona. Spodziewam się pomyślnego przebiegu. Wkrótce napiszę. Proszę narazie nie telefonować. Morand".

Obie odnalazły w tych słowach tylko potwierdzenie. „Trąd — " powiedziała tylko Gabrjela.

A potem upłynęło dużo dni, które właściwie były życiem ludzkiem. Katarzyna pozostała u Gabrjeli. Nie wróciła już do szkoły. Gdy Gabrjela słabo protestowała, oświadczyło dziecko, że gdyby ją w szkole zapytano, jak się nazywa, nawet na to pytanie nie mogłaby odpowiedzieć.

Wszak o niczem nie myślano, tylko o rządzie.

Katarzyna nie mogła tego zrozumieć, jak Gabrjela w tej dręczącej niepewności mogła być posłuszną wskazówkom Moranda; nie tolerowała nawet, gdy Katarzyna chciała znowu zadzwonić do stacji dla trędowatych. A chciała tego conajmniej sto razy. „Nie jest to życzeniem Moranda lecz Mikołaja" — tłumaczyła Gabrjela swoje zachowanie się.

A gdy Katarzyna odpowiadała, że nie może tego dłużej wytrzymać, odpowiadała: „Jest to nasza sprawa, Katarzyno!" Zresztą Gabrjela przez cały ten prawie tydzień była zupełnie nieprzytomna. Godzinami całemi chodziła po pokoju. A Katarzyna wtenczas siedziała w pokoju sąsiednim z twarzą wciśniętą w poduszeczkę, i zatykając sobie uszy. To bezczynne chodzenie wydawało jej się rzeczą najgorszą (C. d. n.)

MATEUSZ MIESES

Tysiąc trzysta lat od pierwszego podboju Palestyny przez Arabów

W roku 636, akuratnie temu trzynaście stuleci, rozegrała się batalja o posiadanie Palestyny — Syrji między Rzymem wschodnim, wrażem Bizancjum a budzącą się potęgą islamu arabskiego, nad rzeką Jarmuk w Transjordanji. Od tego czasu, z przerwą okupacji kraju przez krzyżowców, Palestyna została pod panowaniem narodu Mahometa, aż do r. 1517, kiedy Turcy zawojowali Ziemię nadjordańską z rąk egipskich Arabów i dzierżyli tam władzę przez równych czterysta lat.

Arabowie w r. 636 nie napotkali we właściwej Palestynie więcej na osiedla żydowskie. Jest błędnym sąd, że w żyłach współczesnych Beduinów Palestyny płynie krew żydowska, że zdobywcy arabscy zislamizowali trwające do owego czasu jeszcze gminy żydowskie w starym kraju Izraela.

Żydostwo Palestyny skończyło się katastrofalnie dokładnie osiem lat przed zajęciem tegoż terytorjum przez zdobywcze rzesze kalifa.

Nie Arabowie odebrali Palestynie jej żydowski charakter, ani też nie wyrugowali z Palestyny Żydów Tytus Złoczyńca (antyteza „delicium generis humani") ani Hadrjan, którego pamięć Żydzi przeklinali w okresie Talmudu. Żydzi palestyńscy jeszcze w 3 i 4 wieku byli czynni intelektualnie i ich kraj stanowił ośrodek żydostwa światowego: tutaj powstała z końcem 2-go wieku Miszna, został zredagowany w 4 wieku Talmud Jerozolimski, krystalizowały się midrasze. Wedle relacyj pisarzy kościelnych, jeszcze w 4 wieku Żydzi byli wyłącznymi mieszkańcami całej południowej Galilei. Patrjarchowie żydowscy grali w 2—4 wieku ery chrz. w Palestynie rolę wicekrólów — etnarchów (w myśl wzmianki u Origenesa) i cesarz rzymski Julian Odstępca tytułował nawet patrjarchę żydowskiego Hillela II w r. 362 swoim bratem. Również gęsto rozpościerały się osady żydowe. w okolicy Ludd-Lyddy. W Lyddzie św. Hieronim pobierał naukę u uczonego Żyda w ostatnich dziesięcioleciach 4 stulecia. Urzędowały dwa synhedrjony żydowskie, jeden w Tyberiadzie, — drugi w Lyddzie w Judei jeszcze w 6 wieku.

Żydzi reprezentowali siłę militarną w Palestynie, już bardzo długo po Hadrjanie. W r. 351, gdy wojująca nietolerancja religijna zwycięskiego chrześcijaństwa zaczynała się dawać we znaki Żydom palestyńskim, chwycili oni za broń w Sepforis, Tyberiadzie, Lyddzie i rozgromili tam tejsze garnizony rzymskie. Gdy w r. 613 Persowie powalili Rzym wschodni na łopatki i pułki irańskie dotarły do Palestyny, połączyli się z nimi żydowscy wojownicy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy i pomogli im zdobyć stary gród Dawida. Ta aktywność bojowa była też powodem kataklizmu żydostwa palestyńskiego krótko przed inwazją arabską. Zwycięstwo Persów Chosroesa nad Rzymem Wschodnim Herakljusza nie było długotrwałe. Po niewielu latach zmagań przechyliła się znów szala na rzecz Konstantynopola. Cesarz Herakljusz zdołał wyprzeć czcicieli Ahuramazdy z przedniej Azji i odzyskał również Palestynę. W r. 628 monarcha bizantyńskiego imperjum za namową ciemnych fanatyków postanowił zemścić się na Żydach Palestyny za ich sympatje dla najeźdźców z państwa Sasanidów i usypiając czujność Żydów, z którymi formalnie się pogodził, urządził wśród nich straszliwą rzeź, masakrę eksterminacyjną, rzadką w dziejach. Wojsko bizantyńskie wyrżnęło prawie bez reszty licznych wówczas w Palestynie Żydów, osiadłych tam jeszcze z okresu Jozuego i Sędziów. Zginęli starzy i młodzi, kobiety i dzieci, starcy i dorośli mężczyźni, ubodzy i zamożni w górzystej Galilei i okolicy Jerozolimy: zaledwie jednostki zdołały umknąć i uratować swe życie, uciekając do pustyni, do odległych dolin lub gór, lub nawet aż do Egiptu

Rzeź była taka straszna, że nikt nie pozostał nawet, by ją opisać. Mamy o niej relację wyłącznie w źródłach chrześcijańskich. O finale żydostwa palestyńskiego podaje bliższe szczegóły patrjarcha aleksandryjski Eutychjusz. Aby przebłagać Boga za ten okrutny pogrom, ustanowiły współczesne władze kościelne nawet osobny post tygodniowy, który dziś jeszcze obowiązuje na Wschodzie u... Abisyńczyków.

Rzeź Żydów palestyńskich przez armję Herakljusza pozbawiła Palestynę Żydów. Nemezis dziejowa nie dała jednak na siebie długo czekać. W parę lat później imperium bizantyńskie przestało grać rolę wielkiego mocarstwa w Azji przedniej. Powalili je rycerze Omara. Arabowie sami w Palestynie nie spotkali się więcej z masami żydowskiemi. W opisach marszu zdobywczego Arabów niema wzmianki o hufcach żydowskich, spieszących im na pomoc w starym kraju Izraela. W Tyberjadzie, starym rabinicznym ośrodku Palestyny nie znaleźli Arabowie żadnych Żydów i jak źródła wschodnie donoszą, w umowie kapitulacyjnej Tyberjady, zawarowali sobie zdobywcy, że oni mają dostać połowę wszystkich posiadłości w mieście, a drugą połowę mają zatrzymać mieszkańcy chrześcijańscy. — Żydzi w tym stołecznym grodzie patrjarchów nie wchodzili wówczas wcale w rachubę, bo ich nie było więcej.

Jedynie poza właściwą Palestyną na wybrzeżu hellenistycznem kraju pozostali Żydzi i z nimi zetknęli się konkwistadorzy z półwyspu arabskiego. W Cezarei Żyd był nawet pomocny Arabom w zajęciu miasta.

Arabowie mimo to, że Palestyna zajęła nie posiadała więcej swego oblicza historycznego, respektowali prawa Żydów w tym kraju i znieśli natychmiast wszelkie ograniczenia, odnoszące się do Żydów. Wedle dokumentu, znalezionego przed kilkudziesięciu laty w Genizie w Kairze, zezwolił Omar Żydom zamieszkać w Jerozolimie, co im było zakazane od czasów Hadrjana. Nałożył na nich obowiązek piluowania czystości w meczecie, zbudowanym obecnie na górze Morja, na miejscu dawnej świątyni. Gdy około r. 670 odwiedził Palestynę anglosaski podróżnik Arculf, spotkał on w Jerozolimie Żydów

Aspekt dziejowy Palestyny wywarł wielkie wrażenie na arabskich zdobywców. Początkowo były nawet tendencje, aby Jerozolimę zamienić na ośrodek kalifatu. Kalif Moawija (656-679) koronował się na władcę całego świata muzułmańskiego w Jerozolimie, aczkolwiek zamieszkał później w Damaszku. Kalif Abdalmalik (685-705) nosił się z zamiarem substytuowania Mekki przez stolicę Judei i wydał zarządzenie, że wyznawcy Mahometa mają odbywać swe przepisane procesje okrążające nie około świątyni z czarnym kamieniem w Mekce, lecz około góry Morji ze swym kamieniem (Szetija), będącym punktem centralnym całego globu Abdalmalik polecił też przeto swym budowniczym, aby budynek Omara na miejscu świątyni Salomona przebudować na gmach okazały, szukający sobie równego na świecie. Obecna świątynia muzułmańska na Morji jest tworem architektów Abdalmalika, a nie Omara, jak opinja tradycyjna sądzi. Stara, oryginalna świątynia Omara była kiepskim budynkiem. Arculf, którą ją widział, pisze o niej „vile opus" (licha robota) *(De locis sanctis liber primus 1).*

Pod panowaniem Arabów Jerozolima odzyskała swoją dawną nazwę. Od czasów Hadrjana stare miasto Dawidów nazywało się Aelia capitolina. Pokost hellenistyczny znikł i jak za naszych czasów w Polsce z Dirschau stał się Tczew i z Graudenz — Grudziądz i z Hohensalza — Inowrocław, tak też w Palestynie po podboju muzułmańskim przeobraziły się Scytopolis, Antypatris, Ptolemais, Diocäsarea, Diospolis, spo-

Fryderyk Karinthy

Pierwsza miłość

— Eryku, jesteś dziwnie roztargniony...

— Ależ nic kochanie, bynajmniej... Słucham uważnie...

— A jednak... Nie patrzysz na mnie... Co tam zobaczyłeś?

— Ależ gluptasku... Jedyna moja...

— Nie mów do mnie w ten sposób... „Jedyna" — powiedziane takim tonem... Nie można tak... Przecież tego nie rzuca się jak „dzień dobry"...

Oboje młodzi szli powoli aleją.

— Mówiłem przecież innym tonem, przed chwilą właśnie...

— Tak. Przedtem to było z serca, a teraz powtórzyłeś tylko...

— I chciałbym powtarzać ustawicznie...

— Teraz to brzmi wymuszenie. Drżenie twego głosu jest sztuczne...

— Ach, ty gluptasku...

— Proszę cię przestań! Przy mnie nie potrzebujesz udawać... Myślami nie jesteś przy mnie...

— Reniu, gluptasku... moja najdroższa...

— Dość, dość, dość!...

Młodzieniec wzruszył ramionami.

Dlaczego właściwie Renia była niezadowolona? Może swojem roztargnieniem spowodował te wyrzuty. A może instynktem wyczuła, że istotnie rozmawiając z nią coraz częściej myślał o czem innem. Rozmawiał, słuchał jej, odpowiadał, nawet zadawał pytania, a jednak jego myśli zbaczały ustawicznie na prawo i lewo...

Nasunęło mu się porównanie z dzikiem zwierzęciem zamkniętem w klatce.

— Co to jest? — zadał sobie pytanie.

Cóżby tam miało być? Dlaczego nie chce przyznać sam wobec siebie że czuje się fatalnie, że ma w tej chwili tego dość i że pragnąłby zerwać się i uciec z taką samą gorącą tęsknotą, z jaką przed trzema godzinami pragnął zobaczyć się z Renią. Szczęście. Jeśli to się nazywa szczęście, to stan ten jest tak samo nieznośny, jakgdyby się by to najbardziej nieszczęśliwym. Poprostu nie można tego słuchać. Tego ciągłego powtarzania pytań i odpowiedzi: „kochasz mnie"? „już nie kochasz mnie"...

Sam przecież tego chciał.

No tak ale jednak... Wczoraj jeszcze myślał że bez Reni musiałby umrzeć... No tak, bez powietrza naprzykład, umiera się także, a jednak nie można żyć samem powietrzem...

Czyżby ta dziewczyna nie rozumiała, że mężczyzna ma wolną wolę, której nic wolno mu odbierać?

Miał szereg ważnych spraw do załatwienia. Życie nie może być jakimś wiecznym okresem szczęśliwości... Szczęśliwość jest przecież tylko pewnym pożądanym stanem życia, ale nie jego treścią... Treść jest czemś zupełnie innem... Te wyrzuty, dlatego, że spojrzeniem błądził gdzieś daleko... A więc co... Patrzył na niebo, na drzewa, na miasto rozciągające się u ich stóp... Miasto w którem teraz właśnie miał tyle do załatwienia.

Jak dawno nie rozmawiał już z przyjaciółmi, po męsku, tak, jak rozmawiają z sobą mężczyźni.

Eryk zatrzymał się nagle. Teraz zrozumiał przyczynę swego niepokoju.

Była godzina szósta a na wpół do siódmej umówił się z Szelenczem w kawiarni Gellerta... W pewnej bardzo ważnej ...wie...

— Czemu milczysz Eryku?

— Ach ty...

Istotnie czemu właściwie milczał?

Na Boga, przecież właśnie rozmyślał nad czemś. Straszna jest ta dziewczyna. Poprostu nie można w jej towarzystwie niczego przemyśleć do końca Nie, to jest nie do wytrzymania. Sięga mu brutalnie ręką do mózgu i rozrywa łańcuch myśli.

czem to myślał przed chwilą. Acha... że z Szelenczem umówił się na w pół do siódmej, w sprawie niecierpiącej zwłoki: Napisał do niego wczoraj „Mój kochany Szelenczy; muszę z tobą pomówić w sprawie bardzo ważnej. Ty jeden możesz doprowadzić mnie z powrotem do równowagi. Jest to dla mnie kwestja „być albo nie być". A więc bądź jutro o wpół do siódmej w kawiarni Gellerta..

„Być albo nie być"!... Przypomniał sobie; że gdy pisał te słowa, wówczas jeszcze wiedział o co mu chodziło a teraz wypadło mu to z pamięci... Przypomniałby sobie, gdyby Renia pozwoliła mu się namyśleć... Ale tak... To było przecież niemal samobójstwo wobec tego, że chodziło o jakąś sprawę, o której pisał „być albo nie być". A teraz nie wiedział o co chodziło wogóle...

Ach, wszystko jedno. Szelenczy czeka na niego, więc sobie przypomni chyba! — Rzekł nagle:

— Drogi aniele, muszę cię teraz opuścić. Mam spotkać się z przyjacielem, w niecierpiącej zwłoki sprawie.

— Ach, jak ona zbladła! Trudno, niech blednie niech nawet mdleje. On musi nareszcie pomówić z mężczyzną... z przyjacielem.

Precz stąd! Za wszelką cenę! Z tego więzienia szczęśliwości.

Odszedł nie oglądając się. Renia tak dalece zas koczona była jego nagłem odejściem, że nie zdo-

wrotem w Beth-Szan, Kefar-Saba, Akko, Sepforis, Lydda.

W kraju pozbawionym Żydów dzięki masakrze bizantyńskiej, napowrót zaczynali się ukazywać Żydzi i to wciąż liczniej. Z Arabji przy byli liczni uchodźcy. Z Medyny uciekinierzy żydowscy osiedlili się w Jerycho. Plemiona żydowskie Kainakua i Nadir wywędrowały z półwyspu arabskiego do oswobodzonego kraju przodków. Wnet i z Babilonji zaczynali się jawić przybysze. W połowie 8 wieku wspomina Rabbi Jehudai Gaon, że wielu Żydów babilońskich osiedliło się w Palestynie i tem mają spory natury rytualistycznej z Żydami tubylczymi, zda je się resztkami żydostwa krajowego, którym udało się salwować swe życie. Wnet i karaici babilońscy z herezjarchą swoim Ananem na czele przenieśli swój punkt ciężkości do Jerozolimy. W ósmym wieku powstał i w Europie wśród Żydów w związku z pogłoskami mesjanistycznemi ruch repatrjacyjny ku Palestynie, pozostającej pod liberalną władzą Arabów. W r. 723 rozeszła się wieść we Francji i Hiszpanji, że ukazał się Mesjasz żydowski w Syrji, a wielu Żydów francuskich i hiszpańskich spieniężyło swe mienie i wywędrowało na Wschód.

W pierwszej połowie 9 wieku wyemigrował do Palestyny największy autorytet naukowy swego czasu Rabbi Achai Gaon autor dzieła pod tytułem Szeltot.

W r. 985 ilość Żydów w Jerozolimie była taka duża, że wedle relacji autora współczesnego arabskiego Mukadassi, wraz z chrześcijanami górowali oni liczebnie nad muzułmanami. Mieszkali oni licznie też we wielu innych miejscowościach. W Hajfie ilość Żydów była tak duża, że objęli władzę nad tem całem miastem i utworzyli sobie nawet tam własną republikę, niepodlegle municipium żydowskie, ostatnią miniaturową edycję niepodległej Palestyny.

Kultowo również czynili Arabowie Żydom palestyńskim wówczas wielkie udogodnienia. Tuż przy meczecie Omara wystawili sobie Żydzi w tym okresie na górze Morja własny dom modlitwy, zaś na Górze Oliwnej, gdzie w myśl mistyki żydowskiej Glorja Boża, Szechina zatrzymała się po opuszczeniu templum Jerozolimskiego w drodze powrotnej do nieba, wybudowali sobie Żydzi Centralną Synagogę całego żydostwa światowego. W święto szałasów żydowskie pielgrzymki ciągnęły w 9, 10, 11 wieku ze wszystkich możliwych krajów ku Górze Oliwnej. Wspomina o tem jeszcze w swej Kronice Rabad. Również R. Juda he-Chasid relacjonuje jako wiadomość dawniejszą, opowiadanie jak R. Hai Gaon rokrocznie z Babilonji odbywał pielgrzymkę do Palestyny i w święto Szałasów okrążał w procesji Górę Oliwną, przyczem kohanim w jedwabiu kroczyli na czele.

Za panowania Arabów w tym okresie Tyberjada odzyskała częściowo swoją dawną sławę ośrodka naukowego. Przeprowadzili tam uczeni rewizję tekstów biblijnych. Pracowali badacze rękopisów biblijnych o wielkiej marce fachowej, jak R. Mocha, Ben-Aszer, Ben-Naftali. Najlepsze kodeksy pentateuchu były dziełem kopistów tyberjańskich. Jeszcze E. Abraham ben Ezra powołują się parokrotnie na teksty biblijne Tyberjady i na poglądy jej uczonych. Masora to dzieło odrodzonej Tyberjady.

Od dziewiątego wieku posiadała Jerozolima swoją Akademję naukową rabiniczną o centralnem znaczeniu dla wszechżydostwa. Donoszą nam o tem dużo ciekawych rzeczy rękopisy, znalezione w Genizia. Od dziewiątego do jedenastego wieku naczelnicy Akademji Jerozolimskiej posiadali tytuł Gaona i konkurowali z Gaonami Babilonji. Gaonowie Jerozolimy domagali się prymatu w stosunku do Gaonów Babiljonji, szczególnie o ile chodziło o ustalenie kalendarza. Wynikły stąd niesnaski. Widzimy w tym okresie też w Jerozolimie Synhedrion żydowski.

Tej całej wspaniałości żydostwa palestyńskiego pod panowaniem pobratymców arabskich zadał gwałtowny kres fanatyzm krwawy krzyżowców. Zdobyli oni Hajfę żydowską długo i po bohatersku bronioną przez Żydów, zajęli Jerozolimę, gdzie Żydzi i Arabowie we wspólnym froncie walczyli do upadłego. Wszędzie lała się krew strumieniami. Gaon Jerozolimy uciekł do Tyru, a później przeniósł się do Damaszku. Za panowania krzyżowców odwiedzili Palestynę Binjamin z Tudeli, Petachja z Regensburga i napotkali tam jeszcze tylko na małe gminy żydowskie w różnych częściach kraju.

Gdy Saladyn zajął Palestynę napowrót w r. 1188, wydał on odezwę do Żydów całego świata, aby się osiedlili w swej dawnej ojczyźnie. Już w r. 1216 istniały w Jerozolimie trzy kwitnące gminy żydowskie, o których wspomina wówczas Alcharizi. W r. 1258 nosili się uczeni francuscy Żydzi nawet z myślą restytucji kultu ofiarnego w Jerozolimie. Skończyło się na niczem. Najazd Mongołów, który zdewastował na wieki Azję przednią, zadał cios śmiertelny Palestynie odradzającej się. Od tej chwili mimo próby Nachmanidesa w r. 1266, Palestyna więcej pod panowaniem Arabów, które trwało tam do r. 1517, nie wróciła do siebie.

Panowanie Turków 1517-1917 przypadło na czas marazmu całego Wschodu i uzdrowienie lokalne Palestyny mimo podjętych prób w 16 wieku przez uchodźców z Hiszpanji, było niemożliwe.

 łała mu dać pożegnalnego całusa, jak zwykle.

W kawiarni oczekiwał go Szelenczy i znudzony patrzył właśnie przez okno

— Jak się masz Jasiu!

— Serwus Eryk. No jazda z tem „być albo nie być".

Eryk siadł i chwytał oddech.

— Czekaj... zaraz: Panie kelner. Proszę kieliszek koniaku...

Przełknął zawartość kieliszka i zaczął drżącym głosem, powoli i poważnie:

— Jasiu, ty jesteś jedynym człowiekiem na świecie z którym mogę mówić szczerze... Wobec ciebie nie odczuwam wstydu... Przed tobą mogę otworzyć serce...

Uczynił małą przerwę. Wierny przyjaciel spojrzał mu w oczy serdecznie i zachęcająco.

Nareszcie — przypomniał sobie.

— Jasiu, o ile wiem, miałeś wczoraj rozmawiać z Renią...

Przyjaciel skinął głową z uśmiechem. Eryk chwycił ten uśmiech jak tonący rzuconą mu linę okrętową.

— Kochany Jasiu... wiem, że także o mnie była mowa... mówiliście o mnie prawda...? I Renia mówiła o mnie?

Jaś chciał coś odpowiedzieć, ale on już przerwał mu gorączkowo:

— Nie, nie mogę czekać zanim mi to wszystko po kolei opowiesz. Jedno tylko mi powiedz... Jakie wrażenie odniosłeś? Czy ona mnie kocha? Czy tak czy nie? Błagam cię... powiedzże nareszcie.

Howard Furston -- największy amerykański magik-czarodziej

Nowy Jork, koniec kwietnia.

Złotowłosa, młoda, śliczna dziewczyna, jeździ konno na scenie. Jest już całkiem blisko rampy. Nagle koń spłoszył się i stanął dęba. Powstał popłoch wśród pań siedzących w pierwszym rzędzie, — chwila, a kopyta końskie nielitościwie potratują je. Ale nie, koń i amazonka zniknęły z powierzchni, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, rozpadły się w nicość.

To była jedna ze słynnych sztuczek Howarda Turstona, największego magika Ameryki. Żaden inny czarodziej, ani magik nie mógł się z nim równać. Podczas swojej podróży do Indyj, ofiarował on pięć tysięcy złotych rupji, na wypadek, gdyby w przeciągu pięciu minut nie mógł skopjować najtrudniejszego tricku fakirów indyjskich. Złoto pozostało w jego rękach, żaden z fakirów nie miał już później odwagi zmierzyć się ze sprytnym Yankesem.

Teraz umarł ten największy magik Ameryki, skończywszy lat 66, a więc o 35 zawcześnie, gdyż wielokrotnie oświadczał, że dopiero w setną rocznicę urodzin uda się w drogę wiecznego spoczynku. Zakładał się o wysokie sumy, że jego silna wola „przesunie" śmierć na taką chwilę, jaka jemu będzie wygodna. Zakład ze śmiercią przegrał, — pierwszy i ostatni przegrany zakład.

Jego sława rozeszła się po całym świecie. Produkował się przed królami i cesarzami, przed prezydentem U.S.A. i kapłanami hinduskimi i zawsze wychodził zwycięsko. Znikał ich brak zaufania i sceptycyzm. Inni czarodzieje, jego poprzednicy, wielki Aleksander Herman i Tony Pastor jego nauczyciel, mieli wężowe ręce i ruchy tak szybkie jak wicher. Ale Turston zdystansował ich wszystkich. Nie zwinność rąk, zwykł był mawiać, ale niezwykła siła woli ducha jest główną zaletą czarodzieja. Nie chodzi też o to, ażeby omamić publiczność, ale ażeby działając sugestywnie, obudzić w niej wiarę.

Ta zdolność hypnozy nieraz uratowała życie wielkiemu magikowi, który nigdy nie unikał awanturniczych przygód, a raczej ich szukał. Najbardziej znany jest jego występ na dworze maharadży z Rangoon. Maharadża właśnie obchodził uroczyście swoje zaślubiny. Naturalnie że Turston chciał być obecny na ślubie, nie wpuszczono go jednak do świątyni. Magik zdołał się niespostrzeżenie wślizgnąć. Przypadkowo odkryto obecność obcego białego człowieka w świątyni. Z wyciągniętemi sztyletami rzuciła się gwardja księcia na "świętokradcę". On zaś najspokojniej w świecie wskazał ręką w przeciwnym kierunku i najpiękniejszym nowojorskim akcentem, zawołał: „W tamtą stronę, przyjaciele, patrzcie, jak bóstwo powstaje z postumentu, jak welony arcykapłanów opadają. i jak bronzowe figury na ścianie poczęły tańczyć?" Jakkolwiek ciemni gwardziści nie rozumieli tego djalektu, bóstwo zestąpiło z postumentu, opadające welony arcykapłanów, i tańczące figury, przecież „widzieli"! Całą świątynię ogarnęło jakieś dziwne wzruszenie, a magik korzystając z tego, mógł całkiem spokojnie się wysunąć.

Pewnego razu odbył się wieczór Turstona w Białym Domu, kiedy jeszcze Coolidge był prezydentem. Oszczędność prezydenta była w całym kraju znana i przysłowiowa. Z ciężkiem sercem zdecydował się prezydent na wręczenie czarodziejowi swojego cennego, złotego zegarka. I rzeczywiście, pod młotkiem czarodzieja zegarek rozprysnął się w tysiące kawałków. Coolidge nie klaskał, milczał, zaciskając zęby. Na pytanie Turstona, czy można dostać chleb w Białym Domu, lokaj wniósł duży bochen razowego chleba, a kiedy pani prezydentowa przekrajała chleb, oczom widzów przedstawił się — nienaruszony zegarek prezydenta.

Turston produkował się przed wszystkimi współczesnymi monarchami. Urządzał specjalne przedstawienia dla cesarza Wilhelma, cesarza japońskiego i hińskiego, sułtana, cara i Edwarda VII. Podczas sławnego spotkania czterech monarchów w Kopenhadze, gdzie spotkali się car Mikołaj, król angielski, grecki i duński, w roku 1907, wypłynął nagle amerykański magik. Ale wówczas monarchowie mieli inne troski na głowie, a nie sztuczki czarodziejskie. Nie chcieli mimo kilkakrotnych próśb przyjść na żadne z przedstawień. Turston, który tak łatwo nie rezygnował, zmienił program: „Czterej królowie spotykają się u czarodzieja", głosiły nazajutrz afisze duńskiej stolicy. I rzeczywiście magik pokazywał publiczności sztuczki z czteremi królami kartowemi oczywiście. Królowie wkońcu zmiękli i przyrzekli przyjść.

Przygotowanie tego wieczoru, jak później opowiadał Turston, kosztowało dwadzieścia tysięcy dolarów. Wogóle, ogromne sumy, które zarabiał, w całości inwestował w technicznych ulepszeniach i bombastycznych wystawach. I chociaż zarabiał przeciętnie pół miljona dolarów rocznie, umierając teraz, nie zostawił żadnego majątku. Zagadki — jak zostać bogatym człowiekiem, nie zdołał rozwiązać nawet ten największy czarodziej naszych czasów.

UCZENI AMERYKAŃSCY PRZECIWKO NAZISTYCZNYM TEORJOM RASOWYM.

Nowy York Z.A.T. Na konferencji amerykańskich antropoolgów w Newhaven znany profesor uniwersytetu Harwarda E. A. Hooton potępił „śmieszne i szkodliwe doktryny nierówności rasowej, które stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju światowego i powodują tragedję miljonów ludzi". Nie wymieniając wyraźnie narodowych socjalistów, wybitny uczony amerykański podkreślił, iż próby antropologicznego uzasadnienia antysemityzmu są całkowicie chybione.

Egipt węzłem skrzyżowania polityki włoskiej i brytyjskiej

Kraków, 4 maja.

W ubiegły wtorek zmarł w Kairze król egipski Fuad I., który przez całe swoje życie był przedewszystkiem rzecznikiem rozwoju ekonomicznego i kulturalnego swego kraju, co znalazło swój wyraz m. in. w podniesieniu ogólnego dobrobytu, uporządkowaniu stosunków walutowych i założeniu na modłę europejską zorganizowanego uniwersytetu w Kairze. Natomiast na widownię polityczną król Fuad występuje stosunkowo późno.

Wkrótce po wybuchu wojny światowej zdetronizowano przychylnego państwom centralnym, ówczesnego władcę Egiptu Khedywa Abbasa Hilmi II-go. Wówczas też zgłosiła Anglja protektorat swój nad Egiptem, a po krótkiem panowaniu starszego brata Fuada, na tronie faraonów zasiadł obecny zmarły — król Fuad.

Dziewiętnastoletnie panowanie króla przypada na okres, który nacechowany był silną dynamiką wypadków. W toku sprawowania władzy, Fuad okazał się politykiem zręcznym, umiejętnie lawirującym między lojalnością wobec Anglji a prądami zdołu nastrojami nacjonalistycznemi.

Ośrodkiem przeciwbrytyjskiego ruchu w Egipcie od dłuższego czasu jest stronnictwo Wafd, utworzone przez narodowego bohatera Zaglul Paszę i skupiające wszystkie elementy nacjonalistyczne różnych odcieni. Jak dotychczas, wpływy wafdystów stale rosną, zwłaszcza wśród radykalnie usposobionej młodzieży. Przez wzgląd na dobre stosunki z Anglją, wzrost wpływów nacjonalistycznych był silnie hamowany przez króla Fuada. Wyrazem tego było zawieszenie parlamentu i życia konstytucyjnego w 1928 r. na okres lat trzech. Jednocześnie Fuad, zręczny dyplomata wykorzystał sytuację wewnętrzną Anglji w 1929 r. i uzyskał od Wielkiej Brytanji szereg korzyści, dzięki którym niezależność Egiptu została tak dalece ugruntowana, że Egipt mógł już wysłać własnego przedstawiciela do Ligi Narodów, angielskie wojska opuściły prawie Egipt, a w miejsce sądów konsularnych powstały sądy mieszane.

Ale ustępstwa Anglji podziałały na Wafdystów podniecająco. Wpływy nacjonalistów wzrosły do tego stopnia, że chcąc powstrzymać ich dalszy niebezpieczny dla kraju rozwój, król zdecydował się wreszcie zawiesić parlament na czas nieograniczony. Fakt ten miał miejsce w roku 1930, a w następstwie ograniczenia życia konstytucyjnego król Fuad objął władzę niemal dyktatorską. W tym czasie władzę skupił w swych rękach osobisty powiernik królewski, ogólnie nielubiany, Ibraishi Pasza, który jednak pod naporem wpływów Wafdystów został odwołany dopiero w 1935 r.

Wybuch wojny abisyńskiej ponownie ożywił działalność partji „Wafd“. Nacjonaliści coraz głośniej zaczynają propagować hasło całkowitej niezależności Egiptu. Pod naporem tego ruchu i wywołanych zaburzeń król Fuad przywraca 12 grudnia u. r. liberalną konstytucję, uchwaloną w 1923 r. Wypadki te miały miejsce niedawno, i życie polityczne Egiptu dotychczas dostatecznie skonsolidowane nie zostało. Dlatego też śmierć monarchy wywołała duży niepokój w Anglji. Zbliżona do rządu prasa angielska znamiennie podkreśla w artykułach poświęconych zmarłemu khedywowi, że dzięki swym osobistym talentom umiał, nie dopuszczając do rewolty Wafdystów, utrzymać suwerenność Egiptu. Londyński „Daily Telegraph“ nie tai swego zaniepokojenia w związku ze zbliżającemi się nowemi wyborami, a „Morning Post“ ostrzega młodego króla Faruka, że warunkiem dalszej niezawisłości Egiptu jest bliska współpraca z Anglją.

Jak wskazuje historja panowania króla Fuada, zadanie, które przypadnie w udziale wstępującemu na tron 16-letniemu jego synowi, będzie nadzwyczaj trudne, zwłaszcza, że nie należy zapominać, iż położony wzdłuż życiodajnego Nilu Egipt znajduje się między Libją a Abisynją i stanowi dziś teren szczególnie silnej penetracji politycznej Włoch. Ewentualne zwycięstwo w wyborach Wafdystów, mogłoby wywołać chęć definitywnego zniesienia protektoratu brytyjskiego, odcięcie Sudanu angielskiego od jego bazy egipskiej, a w dalszej konsekwencji próby zbliżenia egipsko-włoskiego.

Po niepowodzeniu projektu Laval—Hoare, dotyczącego ustalenia podziału Abisynji i ustalenia strefy wpływów w Afryce, po niepowodzeniach sankcyj ekonomicznych wobec Włoch, ewentualne włosko-egipskie zbliżenie stanowiłoby dla Anglji poważne niebezpieczeństwo polityczne i gospodarcze, gdyż hegemonja Egiptu, a pośrednio Włoch nad Kanałem Sueskim mogłoby w praktyce doprowadzić do odcięcia Anglji drogi morskiej do Indyj.

Tak więc, jak w Europie zagadnienie Renu ogniskuje uwagę międzynarodowej opinji, tak samo zagadnienie Nilu jest przedmiotem zainteresowań politycznych, z uwagi na krzyżujące się tam interesy Wielkiej Brytanji i Włoch, które w przyszłości być może dążyć będą do stworzenia potężnego imperjum. Z tego więc powodu Ren i Nil są dzisiaj jednymi z najważniejszych węzłowych punktów polityki międzynarodowej.

A. T. E.



PONIEDZIAŁEK, 4. MAJA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7,40 Szigetti i Cassado z płyt; 8.00 Audycja dla szkół i audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Chwilka fortepianowa (płyty) 12.25 Koncert południowy w wykonaniu Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz chwilka gospodarstwa domowego 13.15 Popularny koncert południowy z płyt; 14.05 Pieśni majowe z wieży marjackiej; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka salonowa i rozrywkowa z płyt; 16.00 Lekcja niemieckiego — lektor dr. Jan Peprek 16.15 Utwory na Viola da gamba w wyk. Ferdynanda Macalika, akomp. Melanja Secewicz; 16.45 Pan Pickwick przed sądem, fragment z pow. Dickensa; 17.00 U dziewcząt niewidomych, pogadankę wygł. Irena Gombrowicz 17.15 Minuta poezji: wiersz Franciszka Zabłockiego; List z Warszawy; 17.20 Duety i piosenki w wyk. Janusza Popławskiego (tenor) i Kazimierza Czekotowskiego (baryton) akomp. prof. L. Urstein; 17.50 O działalności naukowej prof. Pawlowa wygłasza prof. Jan Sosnwski; 18.00 Recital fortepianowy Olgi Illiwickiej; 18.30 Skrzynka dla dzieci, w opr. Toli Rettingerowej; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Odczyt: Uniwersytet Jagielloński w życiu umysłowem Węgier w dawnych wiekach (15 i 16 wiek) wygł. dr. Henryk Barycz; doc. U. J. 18.55 Pogadanka aktualna; 19.05 Kreisler: Kaprys wiedeński w wyk. kompozytora (płyta) 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.40 Lokalne wiadomości sportowe 19.44 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Audycja żołnierska; 20.30 Utwory charakterystyczne w wyk. zespołu mandolinistów „Kaskada“ 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Muzeum ziemi rzeszowskiej, wygl. Fran. Kotula; 21.00 Pół godzinki z Wiednia w wyk. Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej (sopr) przy fort. Wacław Geiger; 21.30 Wieczór literacki: Dyskusja improwizowana, odbyta w radjo angielskiem pt.: „Kto ma wychowywać nasze dzieci“. Rozmówcy: Gilbert Keith Chesterton i Bertrand Russel, ze stenogramu drukowanego w piśmie „The Listener“ przetłumaczyła Aniela Zagórska. Wyk.: Al. Zelwerowicz i K. Junosza - Stępowski; 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. symf. ork. PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Stefan Frenkel (skrz) 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 12.15 Pogadanka rolnicza; 12.25 p. Kraków; 18.30 Listy od dzieci — omówi p. W. Tatarkiewicz - Małkowska; 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy; 18.45 Program 18.55 p. Kraków

Lwów (377.4) 6,30 p. Kraków; 12.15 Na marginesie dzisiejszego Zjazdu Straży Pożarnych — dr St. Reahwal; 12.25 p. Kraków; 18.30 Listy od dzieci — omówi Ciocia Ada, 18.40 Płyty; 18.55 p, Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 12.15 Audycja dla szkół; 12.35 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 p. Kraków; 16 Na czem polega muzykalność? — pogad wygł. dr. Józef Reiss, profesor U. J. 16.15 p. Kraków; 18.30 Płyty; 18.45 Program 19.05 Skrzynka ogólna; 19.20 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Rozmowa z małymi radjosłuchaczami; 18.40 O wszystkiem potroszku; 18,45 Płyty; 19.10 p. Kraków; 23.05 Muzyka salonowa z kaw. Ziemiańskiej.

Wiedeń (506.8) 17.10 Recital śpiewaczy; 17.30 Pieśni Griega; 21.30 Wesołe piosenki w wyk. kwartetu wokalnego i sol.

Praga (470.2) 19.30 Karlstein — opera Novaka.

Leningrad (1224) 15.45 Koncert etnograficzny; 17 Koncert Beethovenowski; 18 Dzwony Kornewilskie — opera Planquetta.

TO I OWO

Pod ziemią na linji Maginot'a

Związek francuskich pisarzy - kombatantów (A. E. C.) postanowił podjąć akcję w celu podtrzymania dobrej „morale“ młodych żołnierzy, zainstalowanych obecnie w kazamatach i fortach podziemnych na linji Maginot. „Ludzie ci, jak brzmi odezwa A. E. C. — nie mają żadnych rozrywek tam, pod ziemią, należy więc dbać o nich, nie pozwolić na to, by zabiła ich nuda“. Zwraca się zatem A.E.C. z wezwaniem do publiczności, by składano książki, perjodyki, gry, gramofony, które będą przesłane do dowódców poszczególnych i odcinków fortecznych. W ten sposób żołnierze z załóg fortów podziemnych będą mogli spędzać czas wolny na czytaniu książek, słuchaniu muzyki z płyt, na grze w szachy, warcaby, domino etc.

Opady deszczowe według dni tygodnia

Meteorolog francuski, Marcel Jobelot, wpadł na pomysł zbadania ilości opadów deszczowych w różnych dniach tygodnia. Obserwacje statystyczne prowadził bez przerwy przez dziesięć lat i otrzymał konkretne wyniki. Wbrew opinji, iż deszcze nie mają nic wspólnego z poniedziałkiem lub środą czy sobotą, doszedł p. Jobelot do wniosku, iż w pewne dni opady deszczowe są częstsze i gęstsze niż w inne. Najczęściej pada deszcz, jak twierdzi meterolog francuski, w niedzielę. Skolei idą: wtorek, czwartek, sobota, poniedziałek, środa i piątek. Piątek zatem jest najsuchszym dniem w tygodniu. Jobelot twierdzi, iż w układzie tym niema żadnej przypadkowości, aczkolwiek nie można dzisiaj jeszcze wyjaśnić prawa natury, które powoduje ten osobliwy rozkład opadów deszczowych.

Indjanin autorem dramatycznym w Paryżu

W ciągu lipcowych uroczystości w Paryżu wystawione zostaną na scenach teatrów paryskich najlepsze sztuki wybitnych autorów współczesnych. Wśród utworów zakwalifikowanych do wystawienia znajduje się sztuka czerwonoskórego autora. Autorem dramatu p. t. Cztery pory życia Indjanina“ jest indjanin o dźwięcznem nazwisku: Os-Ko-Mon. Os-Ko-Mon przybył właśnie z rodzinnej Ameryki do Paryża, aby tu czuwać osobiście nad wystawieniem swej sztuki. Autor nie jest bynajmniej nowicjuszem na polu literatury; w ojczyźnie swej cieszy się uznaniem, pełni funkcje redaktora jedynego dziennika w języku czerwonoskórych, gdzie drukuje artykuły i poezje własne. Premjera egzotycznego pisarza oczekiwana jest w Paryżu ze zrozumiałą ciekawością, tem większą ze względu na to, iż dramat będzie odegrany przez trupę aktorów-indjan, przybyłych do Paryża wraz z Os-Ko-Mon.

Zjazd „włóczęgów“ londyńskich

W sierpniu w Londynie odbędzie się najdziwaczniejszy chyba zjazd oryginalnego, ale liczącego wielu członków klubu. Zjazd klubu włóczęgów. Klub liczy 800 tysięcy członków, ale oczywiście nie wszyscy będą mogli przybyć, rozsiani po dalekim świecie.

Zapowiedzieli natomiast swe przybycie z całą pewnością członkowie honorowi tego klubu. Najważniejszym z nich jest Charlie Chaplin, nazywany w klubie „rycerzem wielkiej drogi“. Prócz niego honorowym członkiem jest też słynny bokser Jack Dempsey.

Niech nikt obcy nie narzuca nam recepty na szczęście

Mowa G. I. S. Z. Rydza-Smigłego

Katowice, 3. 5. (K). Wczoraj w godzinach wieczornych odbyła się w Chorzowie wielka manifestacja z udziałem p. wicepr. Kwiatkowskiego, który wygłosił obszerne przemówienie.

Wzdłuż granicy niemiecko-polskiej zapalono szereg ognisk, a na Kopcu Wyzwolenia w Wielkich Piekarach ustawiono olbrzymi reflektor, który rzucił silne światło także na Śląsk Opolski.

W godzinach rannych 60 specjalnych pociągów przywiozło do Katowic około 40.000 powstańców z całego Śląska.

O godz. 9.25 przybył z Warszawy Gen. Insp. Sił Zbrojnych p. Gen. Edward Rydz-Śmigły.

Dostojnego gościa oczekiwali na dworcu. p. wiceprem. Kwiatkowski, p. wojew. śląski Dr. Grażyński i dowódca dywizji śląskiej gen. Zając.

Po mszy Gen. Insp. Sił Zbr. wygłosił do zebranych przemówienie, w którem m. i. oświadczył:

Gdy mam do was przemawiać jako najwyższy dowódca wojska w rocznicę uroczystości, w uroczystość wielką, w dzień waszego powstania, a więc w rocznicę walki i boju, to mogę to zrobić tylko w jeden sposób: chwyciliście za broń, ażeby ta ziemia, która była ziemią polską, do Polski wróciła i ażebyście wy, jako Polacy, złączyli się z narodem polskim w nierozerwalną całość. W walce wielu waszych kolegów padło bohaterską śmiercią, oddajmy im hołd. Baczność. Oddziały wojskowe prezentować broń.

Następuje chwila milczenia, a na osobistą komendę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oddziały wojskowe sprezentowały broń. (Orkiestra odegrała hymn narodowy). Spocząć. Trzeba, aby pamięć o nich wiecznie trwała i żyła. W waszych szkołach dzieci powinny pamiętać nazwiska poległych swej gminy lub miasta. To powinno wchodzić w program nauki. To winno być pierwszą nauką dla Polski.

A teraz, gdyśmy oddali hołd poległym, mogę z wami przywitać się również w żołnierski sposób: „Czołem powstańcy". (Z ust zgromadzonych powstańców pada odpowiedź: „Czołem").

Niejeden z was napewno mówi sobie: „Biłem się, by tę ziemię, w której leżą kości moich ojców i dziadów spowrotem oddać Polsce. Biłem się za sprawę polską, i chociaż wiele lat upłynęło, chociaż wiele lat zwaliło się ciężarem na me barki, to jednak na Boga znów chwycę za karabin, jeżeliby trzeba było Polski bronić. (Owacje).

Powstańcy, dziś Polska nie apeluje do waszych karabinów. Dziś w tej chwili niema takiej potrzeby. Ale chociaż nie ma potrzeby, chociaż nikomu nie chcemy narzucać wojny, chcemy żyć i w spokoju trzymać to, co do nas należy — to jednak musimy pamiętać, że musimy być silni, *aby wojna przeciw nam była niebezpieczna i groźna*. Wiemy także, że temperatura przyjaźni, lub nieprzyjaźni *w życiu międzynarodowem jest ściśle zależna od siły tego państwa, które jest objektem tych afektów*. Musimy być państwem silnem i potężnem. *Ale w rozwoju naszych sił i potęgi chcemy iść po drodze, którą sami sobie wybierzemy, a więc niech nikt obcy nie narzuca nam recepty na szczęście. Bo my wiemy, że obca recepta ma na celu obce dobro, a nam chodzi o naszą ojczyznę, (owacje). Niech nie liczy na powodzenie lub bezkarność ten, co na obcym żołdzie jest obcym jurgieltnikiem, ani też ten, co na rozhukanym koniu zamętu chciałby usadowić własne ambicje i sprawy.*

Powstańcy. W drodze do naszej siły i potęgi, czeka nas wielka praca.

Po przemówieniu generalnego inspektora sił zbrojnych tłumy zgromadzone na placu przed województwem urządziły naczelnemu wodzowi żywiołową owację.

Zatrzymywanie samochodów na odległość

Paryż, 3. 5. PAT. „Echo de Paris" donosi za niemiecką prasą emigracyjną, iż w Turyngji w okolicy Altenbergu dokonane zostały z pomyślnym rezultatem doświadczenia *polegające na zatrzymywaniu motorów samochodowych na odległość*. Odpowiednie aparaty połączono z prądem o wysokiem napięciu, dzięki czemu udało się zatrzymać motory na odległość 300 do 400 m. Dziennik twierdzi, iż tego rodzaju oddziaływanie na odległość możliwe jest w bezpośredniej bliskości bardzo potężnego źródła energji elektrycznej. Można się jednak przeciw temu zabezpieczyć drogą opancerzenia silnika. Zdaniem „Echo de Paris", wynalazek taki nie mógłby mieć zbyt wielkiego zastosowania przeciw samolotom, ponieważ przy dużej szybkości aparatów, łatwo znajdą się one poza zasięgiem działania źródła promieniotwórczego.

Koniec wojny włosko-abisyńskiej

Ucieczka Negusa zaskoczyła Londyn

Rozruchy i grabieże w Adis Abebie

Londyn, 3. 5. PAT. Wiadomość o ucieczce cesarza abisyńskiego zaskoczyła Londyn i jak podkreślają dzienniki, wywołała duże rozżalenie. Niemniej jednak, zdaniem kół londyńskich, ucieczka ta była najbardziej wskazanym krokiem w obecnej sytuacji, gdyż przyczyni się do rychłego zaprzestania rozlewu krwi. Wyjazd cesarza uważany jest w Londynie jako koniec zorganizowanego oporu Abisyńczyków i faktyczne zakończenie wojny. Do ostatniej jednak chwili uważano w Londynie, iż cesarz pozostanie przy swej armji i nawet gdy padnie stolica, zatrzyma kierownictwo armji. Jeszcze wczoraj przedpołudniem doszła do Londynu wiadomość o mobilizacji całej zdrowej ludności męskiej Abisynji.

Spowodu przerwania połączenia brak obecnie bliższych szczegółów co do okoliczności, w jakich nastąpił wyjazd cesarza ze stolicy. Jasną jest jednak rzeczą, że Haile Selassie do ostatniej niemal chwili starał się podtrzymać opór kraju i wycofał się dopiero wówczas, gdy spostrzegł, że wszyscy go odstąpili i gdy wojska, na których polegał, odmówiły posłuszeństwa. Ponadto życiu cesarza i rodziny jego zagrażać miało niebezpieczeństwo ze strony wrogich szczepów, na których ziemiach musiałby przebywać, zanim zdołałby dotrzeć do miejsca, skąd możliwe byłoby zorganizowanie nowej armji, zdolnej stawić opór Włochom.

„Sunday Times" dowiaduje się, że Haile Selassie formalnie abdykował, oddając władzę w ręce swych ministrów. Część ministrów opuściła wczoraj stolicę samochodami, udając się w kierunku zachodnim, przyczem zabrane zostały archiwa cesarskie. Przed samym wyjazdem ze stolicy, Negus wyjaśnił posłowi brytyjskiemu powody swej decyzji.

Niedzielna prasa londyńska przewiduje, że po zajęciu Addis Abeby marszałek Badoglio zaprzestanie niewątpliwie działań wojennych i wezwie walczące jeszcze szczepy do poddania się.

* * *

Paryż, 3. 5. PAT. Agencja Havasa donosi z Addis Abeby, że odjazd cesarza został zdecydowany w noc z piątku na sobotę po całodziennych wahaniach Negusa. Decyzja ta miała nastąpić pod silną presją cesarzowej, która uznała opuszczenie stolicy za *jedyne wyjście* wobec olbrzymiej przewagi Włochów oraz fiasca akcji genewskiej. Negus ma nadal zamiar bronić swoich praw w drodze dyplomatycznej. Przed wyjazdem Negus kazał rozdać ludności broń i amunicję ze składów państwowych oraz wszystkie przedmioty pozostałe w pałacu. Natychmiast po potwierdzeniu się wiadomości o odjeździe rodziny cesarskiej *zaczęła się strzelanina oraz rozbijanie sklepów zwłaszcza składów win i napojów alkoholowych, co jeszcze bardziej wpłynęło podniecająco na ludność*. Powstały masowe bójówki na tle podziału zagrabionych przedmiotów. Trupy leżą na ulicach miasta, zaś Europejczycy w pośpiechu schronili się na teren placówek zagranicznych. Przed grabieżą ocalał tylko sklep indyjski, którego personel przy pomocy wolontarjuszów z kolonji angielskiej odparł bandytów.

* * *

Paryż, 3. 5. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu, że minister Eden, który spędził Weekend w swoim okręgu wyborczym hrabstwie Warwick powrócił dziś popołudniu do Londynu i natychmiast udał się do Foreign Office. Również premjer Baldwin powrócił z Chequers i natychmiast udał się do siedziby rządu na Downing Street.

* * *

Paryż, 3.5. PAT. Agencja Havasa donosi z Dżibuti: Negus z rodziną przybył o godz. 14 min. 10 odmawiając wszelkich wyjaśnień. Pociąg przybył z opóźnieniem, którego przyczyna nie została ustalona. Na dworcu w Dżibuti spotkali rodzinę cesarską przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z gubernatorem i dowódcą garnizonów na czele. Oficerowie francuscy stawili się w galowych mundurach. Peron był otoczony podwójnym kordonem strzelców senegalskich. Wśród tłumu ciekawych znajdowało się wielu dziennikarzy włoskich oraz sekretarz poselstwa włoskiego w Addis Abeba. Pociąg składał się z wagonów, specjalnie wystosowanych do przewiezienia rodziny cesarskiej, zawierał m. in. wagon sypialny i wagon salonowy. Z wagonu wysiadła cesarzowa następnie Negus, oraz następca tronu. Natomiast nie zauważono przyjazdu córek cesarskich ani też małego księcia Makonnena. Tym samym pociągiem przybyło do Dżibuti około 30 abisyńskich dygnitarzy, m. in. Ras Kassa, minister spraw zagranicznych Herui oraz książę Makonnen i córki cesarza, które później wysiadły z pociągu i odjechały z dworca następnym powozem. Negusowi na dworcu oraz w drodze do pałacu gubernatorskiego oddano honory wojskowe. Również ludność z szacunkiem witała rodzinę cesarską wychudł i ma bardzo zmęczony wygląd. Po przybyciu do pałacu rodzina cesarska spożyła śniadanie, ponieważ nie jadła od wczoraj.

ABISYŃCZYCY PRZECIW DALSZEMU OPOROWI WŁOCHOM

Rzym, 3. 5. PAT. Agencja Stefani donosi z Dżibuti, że cesarz rzekomo bezpośrednio po przybyciu do Dżibuti uda się do Adenu. Decyzję o wyjeździe cesarz powziął rzekomo z tego powodu, że na ostatniej radzie koronnej wszyscy doradcy Negusa wypowiedzieli się jednomyślnie przeciw dalszemu stawianiu oporu Włochom.

RADA ENTENTY BAŁKAŃSKIEJ

Białogród, 3. 5. PAT. Dnia 4 i 5 maja obradować tu będzie Rada Ententy Bałkańskiej pod przewodnictwem Ruszdi-Arasa, zaś dnia 6 i 7 maja Rada Małej Ententy.

Węgry — Irlandja, mecz piłkarski zakończył się nierostrzygnięta 3:3.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Trąd — klęska średniowiecza

Tytuł artykułu nie jest zupełnie słuszny. Bo, jak wiemy, uczucie przerażenia i lęku, jakie budzi w nas słowo „trąd", wspomnienie wszystkich okropności, jakie z niem są związane, datuje się nie tylko z czasów średniowiecza, ale jeszcze o wiele dawniej, bo od czasów Biblji, kiedy to trąd, podobnie jak w średniowieczu, stanowił jedną z najpospolitszych chorób.

I rzeczywiście była to jedna nie tylko z najpospolitszych, ale także najokropniejszych plag dawniejszych stuleci. Miarą jej rozpowszechnienia niech będzie fakt, że nie było prawie większego miasta w Europie, któreby nie miało swojego leprarium t. zn. *domu trędowatych*. Dopiero od XVII-go wieku począwszy, znika choroba ta z Europy zachodniej i środkowej dzięki zapewne wzmożonej czystości i higjenie nowszych czasów, dzięki absolutnej izolacji chorych i wreszcie, co może najważniejsze, dzięki stosunkowo

nieznacznej zaraźliwości trądu.

Obecnie spotykamy się z trądem jeszcze dość często w Azji, Afryce i w niektórych obszarach Ameryki południowej. W Europie zdarzają się sporadyczne wypadki, zwłaszcza w Rosji, Portugalji i na Bałkanie. W Norwegji, gdzie trąd srożył się w znacznej mierze aż do XIX-go stulecia, zduszono go wreszcie dzięki absolutnej izolacji chorych. Co do Polski, to najbliżej nas położone ognisko trądu znajduje się nad morzem Bałtyckiem. W Kłajpedzie istnieje do dziś dnia czynne leprarjum, w którem jeszcze w r. 1848. zamkniętych było 78 nieszczęśliwych, dotkniętych trądem przyniesionym z Rosji; przed wojną pozostawało z nich jeszcze przy życiu szesnastu.

Dziś w Europie centralnej zdarzać się jeszcze mogą pojedyncze wypadki, przywleczone z kolonij, jednakowoż niebezpieczeństwa epidemji na szczęście już niema. Zasługą to jest przedewszystkiem samej choroby, której zaraźliwość, jak wspomnieliśmy na wstępie, jest nie zbyt duża. Ponieważ najczęściej tylko przy bardzo bliskiem współżyciu w jednem gospodarstwie domowem z osobą chorą przychodzi — a i to niezawsze — do zarażenia, przeto trzeba przyjąć, że trzeba jakiejś

specjalnej wrażliwości

na bakterje trądu, by się nabawić choroby.

Prątek trądu, drobnoustrój, powodujący tę chorobę, znajdywany bywa w skórze i na błonach śluzowych chorego w dużych ilościach. Sztuczne wyhodowanie tego prątka na kulturach dotychczas się nie udało, prawdopodobnie dlatego, ponieważ wydzielany bywa przez błony śluzowe już w stanie nieżywym. Bakcyl ten w zewnętrznym wyglądzie przypomina prątki gruźlicze tak, że odróżnić je można w tkance tylko dzięki odmiennemu, charakterystycznemu dla trądu ułożeniu.

Niewyjaśniony pozostał do dziś dnia mechanizm przenoszenia się prątków. Naogół przyjmuje się, że choroba przenosi się

z wydzielinami chorej błony śluzowej nosa i gardła.

Ponieważ mimo wszystko musimy chorobę tę uważać za zaraźliwą, wobec tego nie pozostaje nic innego, jak uważać trędowatego tak długo za niebezpiecznego dla otoczenia, jak długo w wydzielinie jego znajdujemy jeszcze prątki trądu. Stąd też płynie obowiązek kompletnego odosobnienia, które trwać może dziesiątki lat, a nawet całe życie. W każdym razie kryterjum stanowi fakt, czy uda się dzięki odpowiedniemu leczeniu usunąć wydzielanie prątków trądu, czy nie. Według zapatrywań fachowców jest to możliwe.

Ostatnie trzydzieści lat przyniosły w tym kierunku wiele pocieszających postępów.

Trąd nie jest nieuleczalny.

Dowiodły tego doświadczenia najrozmaitszych krajów, chociaż leczenie wymaga nieraz miesięcy, a nawet całych lat. Najskuteczniejszym środkiem przeciw trądowi okazał się olejek chaulmoogry. Środek ten cieszył się już oddawna w Indjach sławą lekarstwa na trąd, dopiero jednak przed trzydziestoma laty przejęty został przez europejską i amerykańską medycynę. Wyniki leczenia tym środkiem są na tyle zadawalające, że udało się doprowadzić do powstrzymania wydzielania prątków trądu przez chorych; nie jest jednakowoż wykluczone, że uda się ulepszyć jeszcze stosowane dziś preparaty, a tem samem spotęgować jego działanie.

Jesteśmy przeto na najlepszej drodze do zwalczenia tej plagi, jaką jest trąd, a przynajmniej do skrócenia i ulżenia nieszczęśliwcom, dotkniętym tą chorobą, w okrutnym i beziitosnym przymusie izolowania się i odcinania od reszty żyjącego świata. Ten straszny przymus zerwania z całym dotychczasowym trybem życia, zawodem, rodziną, przyjaciółmi i znajomymi nie obowiązywał już zresztą od dość dawna w Anglji i Francji. Liczono tam na małą stosunkowo przenośność choroby. We Francji dopiero w ostatnich latach zwracają na nowo baczniejszą uwagę na szerzenie się trądu, odkąd urzędowo stwierdzono, że w samym Paryżu żyje i porusza się swobodnie

około 200 trędowatych,

nieskrępowanych żadnemi przepisami. Ponieważ jednak mimo to nie stwierdzono wzmożenia się ilości świeżych wypadków choroby, wobec tego i dalej nie uważa się trądu za niebezpieczny.

Tak więc trąd, jedna z plag dawnej Europy, stał się już dzisiaj tylko grozę budzącem wspomnieniem.

Co sądzić o wegetarjaniźmie

Nie od rzeczy będzie w krótkim artykuliku wyjaśnić kwestję wegetarjanizmu. Wielu bowiem ludzi uważa kierunek ten w odżywianiu za najwyższy wyraz higjeny. Nie chodzi tu oczywiście o ludzi, którzy ze względów filozoficznych, czy etycznych odrzucają wszelki pokarm pochodzenia zwierzęcego, więc również mleko i jaja. Są to bowiem dziwacy, zdradzający nawet niekiedy objawy choroby umysłowej.

Mnóstwo jednak ludzi hołduje t. zw. djecie jarskiej, przytaczając jako argument — zgubny wpływ mięsa na przemianę materji. Godzą się oni na spożywanie mleka, sera, i jaj, wstrzymując się wyłącznie od konsumcji mięsa. Stanowisko to tylko w małej części jest słuszne. Naturalnie nie należy przekarmiać się mięsem, gdyż istotnie mięso, spożywane w nadmiernej ilości, może spowodować powstanie ciężkich nieraz schorzeń przemiany materji, jak dna czyli artretyzmu i kamica nerkowa. Lecz nie można zapominać, że mięso jest najważniejszym pokarmem białkowym i to zawierającym wysokowartościowe białko.

Nie powinniśmy zatem pozbawiać organizmu tak cennego pokarmu białkowego. Trzeba wprawdzie bezstronnie przyznać, że przy djecie jarskiej możemy również dostarczyć ustrojowi odpowiedniej ilości białka, zwłaszcza przez podawanie sera, lecz wszystkie inne potrawy kuchni jarskiej są ubogie w białko i musimy spożywać ogromne ilościowo i objętościowo masy pokarmów, by zaspokoić potrzeby organizmu.

Jelita przy pożywieniu wyłącznie roślinnem są nadmiernie rozszerzone, muszą przerobić duże ilości pokarmu, wykonują dużą pracę i ulegają zmęczeniu. Sprawność trawienna przewodu pokarmowego słabnie. Przyrządzanie smaczne potraw jarskich jest trudne, wymaga dużych umiejętności, kuchnia jarska jest przytem droga.

Możemy zatem przyjąć za zasadę, że człowiek zdrowy może i powinien jeść mięso. Wszelkie zasła, propagujące tylko pewne pokarmy, są szkodliwe. Najgorsza w odżywianiu jest jednostronność

Odkrycie uczonego angielskiego w walce z zawodowym rakiem skóry

W sprawozdaniu Międzynarodowego Biura Pracy o postępach państw w dziedzinie higjeny pracy podana jest interesująca wiadomość o odkryciu przez angielskiego uczonego dr. Twort'a, czynnika wywołującego raka zawodowego skóry wśród tkaczy angielskich.

Ciężkie to schorzenie obserwowano oddawna u robotników zatrudnionych w przemyśle bawełnianym przy t. zw. selfaktorach. Maszyny te oliwione są smarami, wytwarzanemi z łupków mineralnych, których duże złoża znajdują się w Szkocji. Selfaktory wykonując szybkie ruchy obrotowe rozpryskują dokoła cząsteczki smarów, tak że odzienie robotników zatrudnionych przy tych maszynach przesycone jest smarami.

Szkockie oleje mineralne działają drażniąco na skórę i po pewnym czasie rozwija się u osób wrażliwych rak skóry. W naukowej literaturze angielskiej opisano ponad 200 wypadków takiego raka.

Dr. Twort, który jest kierownikiem pracowni badawczej komitetu walki z rakiem w Manchesterze prowadził od dłuższego czasu poszukiwania nad czynnikiem rakotwórczym w olejach mineralnych. Udało mu się stwierdzić, że niektóre gatunki olejów mineralnych zawierają substancje chemiczne, należące do grupy węglowodorów cyklicznych i od ich obecności zależy zdolność do wywoływania raka przez dany produkt.

Ponieważ substancje rakotwórcze występują nie we wszystkich gatunkach olejów mineralnych istnieje dzięki metodzie opracowanej przez dr. Twort'a możliwość rozróżnienia niebezpiecznych dla zdrowia gatunków oleju i niedopuszczenia do użycia ich przy selfaktorach. Zarówno więc teoretycznie, jak i praktycznie odkrycie dra Twort'a oznacza duży krok naprzód w walce z rakiem zawodowym.

Należy dodać, że rak zawodowy skóry występuje także u nas w Małopolsce Wschodniej w przemyśle naftowym, również wskutek osobliwych właściwości chemicznych niektórych gatunków ropy naftowej i jej produktów.

—o—

Odpowiedzi redakcji

NIECIERPLIWA 13. 1) Należy uprawiać dużo ruchu, gimnastyki, sportów. Nadto wskazana odpowiednia djeta: Jaknajmniej tłuszczów, niewiele pokarmów mącznych i słodkich. Gównie odżywiać się mięsem i jarzynami. 2) Utlenić perhydrolem w maści (za receptą) lub usunąć przy pomocy „Epilonu". 3) Zmywać plecy codziennie rozcieńczoną wodą kolońską. Plamy usunąć się nie dadzą; są to blizny, które może z czasem same przyblednąć. 4) Należy często myć nogi ciepłą wodą i mydłem siarczanem, a potem smarować kremem lanolinowym.

B 22. Adresów lekarzy z zasady nie podajemy. Proszę się zwrócić do wytrawnego lekarza chorób skórnych lub kosmetyka.

PLAGA EGIPSKA. Trzeba łóżka a szczególnie szpary w podłodze skrapiać kilka dni pod rząd „Flitem".

SMUKŁA HANKA. 1) Wymaga zbadania przez neurologa; trudno radzić, nie widząc pacjentki. 2) Domowemi środkami uskutecznić się to nie da. Wskazane nagrzewanie piersi diatermją, a nadto zażywanie wyciągów z gruczołów mlecznych. 3) I tutaj bez zbadania neurologicznego trudno o radę. 4) Przyczyną musi być nieodpowiednio dobrane obuwie. Usunąć radykalnie taką sprawę można tylko operacyjnie.

L. L. WIELICZKA. Proszę codziennie posmarować daną partję skóry maścią borową, a dolegliwości napewno się nie pojawią. Codziennie przed nałożeniem maści zmyć należy starą maść rozcieńczonym (30-procent.) spirytusem.

Z. Z. Nr. 29. 1) Doskonałe rezultaty daje naświetlanie głowy lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. 2) Nie należy myć głowy tak często, bo to włosy wysusza i pozbawia je potrzebnego im tłuszczu. Wystarczy myć głowę raz na 2—3, a nawet u mężczyzn do 4 tygodni. 3) I owszem, nic złym.

STAŁY CZYTELNIK NOWEGO DZIENNIKA. 1) Tylko wygodne buciki. 2) Patrz „Niecierpliwa 13" punkt 2. - 3) Wymaga obejrzenia. 4) Przy suchej cerze tylko zimna woda.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red. dra HENRYKA LESERA

Gospodarze zwyciężają w kampanji ligowej

WYNIKI LIGOWE:

Kraków: Garbarnia — Dąb (Katowice) 3:1
Warszawa: Wisła — Warszawianka 1:1
Lwów: Pogoń — Legja 2:1
Poznań: Warta — ŁKS 5:1!!
Swiętochłowice: Śląsk — Ruch 2:1!!

(hl) Wczorajsza niedziela ligowa przyniosła dwie wielkie niespodzianki. Mistrz ligi Ruch z Wielkich Hajduk został pokonany przez Śląsk świętochłowicki. Warta poznańska po kilku stałych meczach i klęskach odniosła wielki sukces, zwyciężając silny ŁKS aż 5:1. Pozatem jak już to nieraz stwierdziliśmy, własny teren zadecydował przeważnie o wyniku. Wszyscy prawie gospodarze zwyciężyli, a i Warszawianka może nazwać sukcesem remis z Wisłą na swoim gruncie. W ten sposób Wisła niepokonana nadal prowadzi w tabeli przed Ruchem który następuje jej na pięty. Następnie idzie 5 drużyn z identyczną ilością 4 punktów, gdzie stosunek bramkowy decyduje o uplasowaniu się. Ciekawem jest, że Pogoń dzięki zwycięstwu nad Legją, uzyskała równą z nią ilość punktów i bramek. Śląsk przez pokonanie Ruchu znalazł się przed Dąbem, pokonanym przez Garbarnię. Warta, Garbarnia, i Pogoń wysunęły się do przodu. Zatem powoli czołówka krystalizuje się i znowu widzimy naszych dobrych starych znajomych na przedzie.

Stan tabeli ligowej po wczorajszych wynikach jest następujący:

TABELA LIGOWA

	klub	gier	pkt.	st. br.
1)	Wisła	4	7	6:2
2)	Ruch	4	5	8:5
3)	Warta	4	4	11:7
4)	Garbarnia	4	4	7:6
5)	Pogoń	4	4	5:5
6)	Legja	4	4	5:5
7)	Warszawianka	4	4	6:7
8)	ŁKS	4	3	6:8
9)	Śląsk	4	3	4:8
10)	Dąb	4	2	3:8

GARBARNIA—DĄB (KATOWICE) 3:1 (0:0)

Śląski benjaminek ligowy wydawał się być spoczątkiem kampanji ligowej dostarczycielem punktowym. Dopiero remis z Legją warszawską i zwycięstwo nad Wartą poznańską zwróciło na niego uwagę. Toteż Garbarnia nie szła do powyższych zawodów jako faworyt zdecydowany, nawet na własnym gruncie.

Do przerwy zgrabni, szybcy i ambitni Ślązacy zdołali utrzymać równorzędną walkę, która notabene obustronnie nie stała na wysokim poziomie. Nawet po pauzie uzyskali prowadzenie przez lewoskrzydłowego z dobrej centry prawo skrzydłowego. Ale tylko dotąd Garbarnia pozwoliła gościom harcować. Odtąd nacisk jej stał się coraz silniejszym i twardszym. W rezultacie pierwsza bramka Pazurka II w tłoku podbramkowym, druga bramka tegoż gracza po pięknym biegu solowym Riesnera i tegoż dobrej centrze, oraz trzecia raczej samobójcza po niepewnym chwycie strzału przez dobrego zresztą bramkarza gości. Ślązacy pod koniec zerwali się znowu i mogli zmniejszyć swą klęskę, ale nie wykorzystali dogodnej sytuacji.

Ciekawem było stanowisko widowni. Aż do wyrównującej bramki Garbarni na 1:1 była ona raczej po stronie gości, dopiero potem zaczęła dopingować drużynę ludwinowską.

Sędziował znany były długoletni gracz reprezentacyjny, najpopularniejszy ongiś piłkarz i wszechstronny sportsmen, p. Wacek Kuchar ze Lwowa, do którego widownia odnosiła się z widoczną sympatją.

Bardzo dziwne atoli są porządki na boisku Garbarni. Przy wejściu funkcjonarjusz porządkowy odnosi się do reprezentantów prasy bardzo grubjańsko. Postawienie takiego człowieka dla kontrolowania legitymacyj prasowych jest ze strony Zarządu Garbarni wielkim błędem.

(hl).

—o0o—

Mistrzostwa piłkarskie A klasy Krakowa

MAKKABI — WISŁA rez. 1:1 (0:1)

Mecz wcale ładny na dobrym poziomie. Przez cały czas przewaga Makkabi, mającej wiele pozycyj i strzelającej wiele. Odznaczył się wybitnie bramkarz Wisły Gerula, który uchronił swą drużynę od klęski. Pierwszą bramkę zdobywa Wisła przez Filcka w I. połowie, wyrównuje pod koniec meczu Hauptman. U białoniebieskich wybijali się Reder w pomocy i trio obronne. Sędziował p. Bochenek, boisko Makkabi

CRACOVIA — OLSZA 3:1 (1:1)

Zasłużone zwycięstwo białoczerwonych, którzy byli lepszym zespołem, a szczególnie po pauzie mieli przewagę. Olsza grała dość ostro i zdobyła pierwszą bramkę ręką niezauważoną przez sędziego. Taksamo druga bramka Cracovii była z ofsideu. Sędziował słabo p. Zapiór. Boisko Olszy.

Grzegórzecki — Garbarnia rez. 3:1 (1:0)
Podgórze — Fablok (Chrzanów) 2:0 (2:0)
Nadwiślan — Zwierzyniecki 1:0 (1:0)
Legja — Unja 2:0 (0:0)
Korona — Wawel 1:0 (1:0)

Po dzisiejszych zawodach prowadzi w tabeli A klasy Wisła przed Grzegórzeckim Garbarnią i Olszą.

MISTRZOSTWA KLASY B. KRAKOWA.

Hagibor — Łobzowianka 3:0 (1:0) Niespodziewane zasłużone zwycięstwo drużyny żydowskiej nad leaderem klasy B na tegoż boisku.

Kabel — ZFG 2:2 (1:1) Czarni — Zakrzowianka 4:0 (2:0) Sparta — Orięta 7:0 (2:0), Volania — Siła 3:0 (0:0).

MISTRZOSTWA KLASY C. KRAKOWA.

ŻTS — Dąbski 0:0, Nowowiejski — Orkan 4:2.

—oOo—

NARODOWY BIEG NAPRZEŁAJ W KRAKOWIE

Start bardzo słaby, bo do wszystkich kategoryj łącznie zgłosiło się i startowało raptem 20 zawodników!! W biegu junjorów na 2600 mtr. 1) Bielski (Wieliczanka) w czasie 8,13.6 min. — W biegu niestowarzyszonych 1) Czubak czas 11,58.4 min. na trasie 3600 mtr. — W biegu głównym na 6000 mtr. 1) Fijałka czas 18.56 min. 2) Rzucidło, 3) Chwalibóg, wszyscy z Cracovii. — Organizacja zawodów sprawna.

SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ W BUDAPESZCIE

W międzynarodowych mistrzostwach tennisowych w Budapeszcie odniosła mistrzyni Polski szereg zwycięstw. I tak pokonała ona *Misic* (Węgry) 6:2, 6:2, w grze mieszanej w Ferenczym parę *Gelldner — Nemeth* 6:1, 6:0, w grze podwójnej pań wraz z Austrjaczką Herbst zwyciężyła parę *Straub—Nagybelly* 6:4, 6:4. W dalszym ciągu w singlu pokonała *Herbst* (Austrja) 6:2, 6:3, *Sarkanyi* (Węgry) 6:3, 6:1, nadto w grze podwójnej pań wraz z Herbst parę węgierską *Baumgarten — Misic* 6:1, 6:2 i w singlu *Węgierkę Bato* 10:8, 6:4, oraz w półfinale *mistrzynię Austrji Kraus 6:1, 6:2, kwalifikując się do finału z Amerykanką Jacobs. Wielkim sukcesem było zdobycie wraz z Ferenczym mistrzostwa gry mieszanej przez pokonanie we finale pary Jacobs — Kehrling* 7:5, 6:4. Sukces ten jest tem cenniejsze, że w tymże dniu pokonała Jędrzejowska pary mixtowe *Bano — Sas* 6:2, 6:4, *Szigeti — Kraus* 6:2, 6:2. — We finale singla panów Szigeti pokonał Vodickę 6:4, 6:1, 6:4.

Bokserzy Polskiego Związku Makkabi zwyciężają Łotewski Makkabi 11:5

Ubiegłej soboty odbył się w Warszawie wobec 3000 widzów mecz bokserski Reprezentacyj Makkabi: Polska — Łotwa, wygrany zdecydowanie przez zawodników Polskiego Makkabi w stosunku 11:5 pkt. Drużyna łotewska wydawała się być zmęczoną i ustępowała technicznie naszym pięściarzom. Wyniki walk były następujące:

Waga musza: Rundstein (Makkabi Warszawa) wygrywa walkowerem spowodu niestawienia się Dolzigera (Łotwa). — Waga kogucia: Welgrün (Makabi Sosnowiec) zwycięża Pregera (Ł) na punkty. — Waga piórkowa: Rosenblum (Mak. Warsz.) remisuje z A. Knisisem (Ł). — Waga lekka: Nebel (Mak. Sosnow.) bije H. Knisisa (Ł) na punkty. — Waga półśrednia: Kuśnier (Mak. Białystok) remisuje z Matisonsem (Ł). — Waga średnia: Moszkiewicz (Mak. Sosn.) remisuje z Tiasto (Ł). — Waga półciężka: Neuding (Mak. Warszawa) wygrywa z Zulterem (Ł) na punkty. — Waga ciężka: Litthen (Ł) zwycięża Blibauma (Hakoah Łódź) na punkty. Poza konkursem pokonał Gotfried (Hak. Łódź) Krawieckiego (Mak. Warsz.). Sędziowali: w ringu p. Wiener (Katowice), na punkty Kupferstein (Warsz.) i Haselfus (Ryga).

Drużyna łotewska wyjeżdża na tournee po środkowej Europie i walczy w dniu dzisiejszym w Katowicach z Reprez. Śląska.

W powyższych zespołach wybijali się Matisons, A. Knisis i Zulter w reprezentacji Łotwy, zaś Nebel, Welgrün i Neuding w reprezentacji Polski.

—o—

PRENN TRENUJE POLSKICH TENISISTÓW

W pokazowych grach tennisowych naszych reprezentantów w Warszawie padły w grach treningowych następujące wyniki: *Tarłowski—Tłoczyński* 4:6, 6:3, 6:1, 6:8 walka przerwana. *Hebda — Prenn* 7:5, 7:5, 4:6, 2:1, set przerwany. Hebda okazała się najlepszym singlistą polskim, Prenn grał wyraźnie treningowo, kiedy w 3 secie nacisnął, to wygrał. *Prenn—Tarłowski* 9:7, 6:1, 6:3. *Hebda Wittman* 1:6, 6:1, 6:4. *Spychała, Popławski — Tłoczyński, Wittman 6:3, 6:3.*

—o§o—

Perry, mistrz tennisowy świata, zdobył ponownie tytuł mistrza Anglji, zwyciężając we finale międzynarodowych mistrzostw tennisowych w Bornemuoth swego rywala Austina w 3 setach 6:2, 8:6, 6:3. Mistrzostwo pań wygrała *Stammers* (pokonana na Riwierze kilkakrotnie przez Jędrzejowską) bijąc we finale Lizanę, mistrzynię Chile 7:5, 7:5. Doubla pań wygrała para *Stammers—James*, wygrywając z parą Allister—Nuthal 6:2, 6:4.

Turniej błyskawiczny koszykówki w Krakowie, zorganizowany przez Wawel, przyniósł następujące wyniki: Cracovia — Olsza II 3?:6, Wawel — Makkabi 34:0, Wieliczanka — AZS 22:10, Garbarnia — YMCA 26:23, niespodziewane zwycięstwo po dogrywce, Olsza — Wawel II 19:7. — W półfinałach Cracovia — Wawel 25:18, Garbarnia — Wieliczanka 19:7, Cracovia — Olsza 23:11. — Do finału doszły zatem Cracovia i Garbarnia. Zostanie on rozegrany we wtorek.

Wstrząsające samobójstwo na torze kolejowym w Krakowie

(or) Na III. torze kolejowym w Krakowie rozegrał się nocy onegdajszej ponury dramat. W momencie gdy torem tym przetaczano pociąg osobowy, wybiegła znienacka młoda kobieta i rzuciła się pod pociąg.

Nie dało się już pociągu zatrzymać. Wszelka pomoc była bezcelowa. Koła pociągu odcięły nieszczęśliwej głowę, zabijając ją na miejscu.

Była to 23-letnia mieszkanka Gorlic, Blima Wachtel, krawczyni. Tyle zdołano stwierdzić na podstawie dowodu osobistego, znalezionego w torebce denatki. Ponadto zawierała jeszcze torebka gotówkę w wysokości 9.25 zł. oraz różne zapiski.

Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nie stwierdzono. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej

Żydzi! Kupujcie szekla! Wstępujcie do Organizacji Sjońskiej!

Weizmann udaje się do Londynu

Jerozolima 3.5. ŻAT. Prez. Weizmann odbył dziś naradę z Wys. Komisarzem Palestyny, sir Wauchopem. Przedmiotem narady była sprawa bezpieczeństwa kraju. Prez. Weizmann wyjeżdża w dniu 10 bm. z Palestyny i udaje się do Londynu.

Do Londynu wyjeżdża również jako przedstawiciel m. Tel Awiwu, znany działacz robotniczy Dów Hos.

Sensacyjne aresztowanie w Tel-Awiwie

Dwaj agenci hitlerowscy działali w Palestynie

Jerozolima 3.5. ŻAT. W Tel Awiwie dokonano dziś sensacyjnego aresztowania dwóch obywateli Trzeciej Rzeszy Dr. Paula Zubacka i Małgorzatę Towman. Jak zapewniają, u aresztowanych znaleziono kompromitujące materjały i notatki. Śledztwo policyjne ujawniło, że chodzi tu o podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej.

Aresztowani przybyli podobno z Wiednia i początkowo przebywali w Nazarecie, a później przenieśli się do Tel Awiwu. Chodzi tu prawdopodobnie o Centralę agitacji hitlerowskiej.

Spokojny przebieg wyborów we Francji

Paryż, 3.5. PAT. Drugie głosowanie tak zw. balotażowe odbyło się dzisiaj w 433 okręgach wyborczych. W ten sposób wraz z 185 deputowanemi wybranymi w czasie pierwszego głosowania w dniu 26 kwietnia zostanie ustalony skład nowej izby deputowanych. O ile w pierwszem głosowaniu weszli do parlamentu przeważnie przedstawiciele prawicy i centrum, o tyle głosowanie balotażowe prawdopodobnie wprowadzi do izby w znacznej większości zwolenników frontu ludowego. Wśród 185 deputowanych wybranych w pierwszem głosowaniu znajduje się około 130 przeciwników frontu ludowego a tylko 55 zwolenników tego ugrupowania. Na skutek zastosowania przez lewicę tak zwanej dyscypliny republikańskiej w dzisiejszem głosowaniu, wzmogły się znacznie jej szanse, tak, że w myśl przewidywań prasy, ugrupowania, należące do frontu ludowego powinne mieć większość w przyszłej izbie. Wybory mają przebieg spokojny. W Paryżu można zauważyć dużą frekwencję wyborców, którzy biorą o wiele liczniejszy udział w dzisiejszym głosowaniu nie w ostatnią niedzielę. Do godz. 18 nie sygnalizowano żadnych incydentów.

Paryż, 3.5. PAT. Przebieg drugiej niedzieli wyborczej jest, jak dotychczas, w całej Francji absolutnie spokojny. Brak doniesień o najmniejszych choćby incydentach. Frekwencja wyborców we wczesnych godzinach rannych była bardzo znaczna, większa aniżeli ub. niedzieli, co przypisują ożywionej agitacji. Jeden z pierwszych głosował prezydent Lebrun, który przybył do biura wyborczego o godz. 9-ej rano. Prezydent przybył do biura wyborczego oraz powrócił do pałacu *piechotą z szacunkiem witany przez ludność.*

Popołudniu frekwencja wyborcza nieco osłabła. Spokój panuje nawet w dzielnicach robotniczych, w których walka pomiędzy przeciwnikami politycznymi przybierała ostatnio dość burzliwe formy.

ZAWODY 185 POSŁÓW FRANCUSKICH.

Paryż 3. 5. PAT. Wśród 185 deputowanych, wybranych w pierwszem głosowaniu znajduje się: 51 adwokatów, 22 dziennikarzy i literatów, 20 właścicieli nieruchomości, 13 urzędników, 12 przemysłowców, 11 rolników, 10 lekarzy oraz 9 profesorów.

Paryż 3. 5. PAT. Herriot zawiadomił telegraficznie z Ljonu prezesa Ligi obrony praw człowieka i obywatela Bascha, że występuje z Ligi, ponieważ jej sekcja ljońska popiera jego kontrkandydata na posła.

Pierwsze wyniki wyborów

Paryż, 3. 5. (R). Godzina 24. Na 433 okręgi znane są wyniki wyborów do parlamentu w 109 okręgach. W okręgach tych prawica uzyskała 20 mandatów, a lewica 89 mandatów. Wśród 89 mandatów lewicy — 21 przypada na komunistów, 26 na socjalistów, 26 na radykalnych socjalistów, a reszta na drobne listy republikańskie.

M. in. mandat uzyskał Herriot.

* * *

Paryż, 3. 5. (R). Godzina 0.45. W Paryżu na 39 okręgów wyborczych uzyskała prawica 16 mandatów i komuniści 16 mandatów. Reszta przypadła drobnym ugrupowaniom. Dotychczas komuniści posiadali z Paryża 1 mandat.

Paryż, 3. 5. (R). Wyniki wyborów w 283 okręgach przedstawiają się następująco po dzisiejszych wyborach:

Prawica liczyć będzie w przyszłym parlamencie 42 deputowanych. Komuniści posiadają 52 mandaty. Socjaliści 60. Radykali 40. Niezależni socjaliści 14.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Jędrzejowska zwycięża Amerykankę Jacobs

Sensacyjne zwycięstwo Polki w Budapeszcie

Budapeszt 3.5. PAT. W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem finał gry pojedyńczej pań międzynarodowych mistrzostw tenisowych Węgier. Do ifnału, jak wiadomo — zakwalifikogier. Do finału, jak wiadomo — zakwalifiko ta świata — Amerykanka Jacobs. Mecz zgromadził tłumy publiczności. Obecni byli m. in. regent Węgier Horthy z małżonką, członkowie rzadu i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Sensacyjne zwycięstwo odniosła Jędrzejowska, bijąc pewnie swoją znakomitą przeciwniczkę 3:0, 6:0. Amerykanka wygrała z największym wysiłkiem pierwszego seta, a w następnych dwóch była tak wyczerpana, że nie umiała zupełnie stawić oporu znakomicie usposobionej Polce. Jedrzejowska zresztą, jak wskazuje wynik dwóch ostatnich setów, grała bezbłędnie i miała miażdżącą przewagę nad Amerykanką.

Zwycięstwo nad tak znakomitą tenisistką jak Jacobs należy uważać za najlepszy sukces w karjerze sportowej Jędrzejowskiej.

W grze podwójnej pań w półfinale para Jacobs-Schroeder pokonała parę polsko-austrjacką Jędrzejowska-Herbst 3:6, 6:0, 6:3. Finał pomiędzy parami Jacobs-Schroeder i Wolff — Krauss odbędzie się w Wiedniu.

Finał gry podwójnej panów został przełożony na inny termin.

Jędrzejowska zatem zdobyła dwa mistrzostwa Węgier w grze pojedyńczej pań i w grze mieszanej.

Napad chuliganów

Warszawa 3.5. Sin. W Mińsku Mazow. w nocy z czwartku na piątek napadli nieznani osobnicy na Żydów, wracających z dworca kolejowego. Wśród Żydów jest 7 ciężko rannych. Jeden z rannych przewieziony do szpitala w Warszawie zmarł. W poniedziałek odbędzie się pogrzeb.

Warszawa 3.5. Sin. Dziś młodzież endecka zorganizowała w stolicy napady antyżydowskie. Z ogrodu botanicznego ruszyło w pochodzie 1.500 studentów pod gmach uniwersytecki, bijąc po drodze napotykanych Żydów. Na Nowym Świecie studenci wybili szyby w dwóch sklepach. Policja przy pomocy sikawek rozpędziła demonstrantów.

Niepokoje w Hiszpanji

Madryt 3.5. PAT. Wybuchł powszechny strajk w hiszpańskiej marynarce handlowej, który zatrzymał całą żeglugę. Okręty znajdujące się w podróży powróciły do najbliższych portów, gdzie załogi wysiadły na ląd. Czynniki oficjalne usiłują doprowadzić do porozumienia, ponieważ strajk naraża Hiszpanję na olbrzymie straty. Na prowincji nadal trwają rozruchy. W miejscowości Brenes komuniści zdemolowali kościół. Gwardja cywilna, usiłująca przywrócić porządek została spotkana strzałami rewolwerowemi i użyła broni. 2-ch komunistów jest rannych. W miejscowości Penarroya pracownicy, którzy owładnęli składem węgla zostali stamtąd usunięci przez gwardję cywilną, podczas wczorajszych rozruchów w Cuenca, demonstranci usiłowali owładnąć klasztorem przyczem zmusili zakonnice do opuszczenia klasztoru. Z tłumu padły liczne strzały. Policja przywróciła porządek. Organizacje robotnicze proklamowały powszechny strajk protestacyjny w całej prowincji. Dziś przybyło do Madrytu 200 gwardzistów cywilnych, którzy patrolują miasto. Dokonano wielu aresztowań przeważnie wśród członków organizacyj prawicowych.

OTWARCIE SEZONU MOTOCYKLOWEGO MAKKABI-KRAKÓW.

W dniu wczorajszym nastąpiło oficjalne otwarcie obecnego sezonu Sekcji Motocyklowej ŻKS Makkabi Kraków. Na boisku Makkabi przy ul. Koletek stanęło w raporcie 10 maszyn motocyklowych i 3 towarzyszące auta. Po krótkiem przemówieniu protektora Sekcji *p. Dra Henryka Lesera* przedefilowały wszystkie maszyny przez miasto, budząc, powszechne zainteresowanie i uznanie dla wyglądu estetycznego i sprawności. Następnie pod kierunkiem *p. A. Chocznera* i kap. sekcyjnego *Rosenberga* pojechali zawodnicy wraz z gośćmi do Ojcowa, gdzie wśród wspaniałej pogody spędzono bardzo mile czas na zwiedzeniu zamku tamtejszego. Wspólnym obiadem z *Sekcją Motocyklową krakowskiego Strzelca pod kierunkiem pp. komendanta Stasiaka i Kisielińskiego zakończono* tę pierwszą wycieczkę, która da silny impuls do następnych imprez rozwijającej się Sekcji Motocyklowej Makkabi.

MAKABI (TEL AWIW) ZWYCIĘŻA PIŁKARZY SZKOCKICH

Kluby piłkarskie w Palestynie wykorzystały święta wielkanocne, urządzając szereg imprez piłkarskich z drużynami angielskiemi. Makabi sprowadziła drużynę Szkotów, stacjonowanych w Jerozolimie, wygrywając 11:1. Bohaterem tego meczu był Donnefeld, który strzelił 5 bramek, a harcował po boisku jak za czasów wiedeńskich.

POKAZOWE MECZE TENNISOWE W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym rozegrano w dalszym ciągu następujące walki: *Tłoczyński — Prenn* 4:6, 6:2, 7:5, 4:6, 2:1 przerwano, oraz *Tarłowski — Wittman* 0:6, 11:9, 6:4.

BIEG NAPRZEŁAJ W WARSZAWIE

Narodowy bieg naprzełaj w Warszawie wygrał *1) Noji (Legja), 2)* Duplicki (AZS Warszawa), 200 mtr. w tyle, 3) Wirkus (Warszawianka).

KOSZYKARZE POLSCY W GENEWIE

Mistrz Polski w koszykówce KPW. Poznań wyjeżdża do Genewy, gdzie weźmie udział w międzynarodowym turnieju koszykówki (7 — 9 bm [illegible] rozegrają pozatem mecze: 11 [illegible] w Zurichu, 13—14 bm. w Wiedniu i 16 — 17 bm. w Budapeszcie.

Kronika krakowska

Z pobytu dra Nachuma Goldmanna w Krakowie

W ciągu dnia sobotniego członek Egzekutywy Sjonistycznej, Dr. Nachum Goldmann odbył szereg konferencyj z działaczami sjonistycznymi naszej dzielnicy. W godzinach popołudniowych p. Dr. Nachum Goldmann złożył wizytę p. Drowi Thonowi. O godz. 5.30 popołudniu odbyło się w lokalu Klubu Sjonistycznego przy ul. Grodzkiej wspólne zebranie kierownictw wszystkich organizacyj i frakcyj sjonistycznych. Na zebraniu tem p. Dr. Goldman referował o sytuacji obecnej w Palestynie, odpowiadając na liczne pytania, stawiane mu przez uczestników konferencji.

Wieczorem o godz. 8 odbyło się w sali „Bnej Brith" posiedzenie komitetu organizacyjnego światowego Kongresu Żydowskiego, na które przybyli wszyscy członkowie komitetu oraz zaproszeni goście.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego komitetu p. Dra Schwarzbarta, dr. Goldman wygłosił przeszło godzinny referat o celach i zadaniach światowego Kongresu Żydowskiego.

Po referacie Dra Goldmanna, który na wszystkich zebranych wywarł głębokie wrażenie, wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych ugrupowań reprezentowanych w komitecie.

Komitet przystępuje w najbliższych dniach do energicznej pracy przygotowawczej.

W sobotę, o północy p. Dr. Goldmann wyjechał do Lwowa.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Goldberger Henryk Jagiellońska 11, Ralski Lesław Zyblikiewicza 5, Ritter Jakób św. Gertrudy 18, Kleczek Stanisław Litewska 6.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, w Podgórzu Kalwaryjska 27.

30 WARTOŚCI ZNACZKÓW POCZTOWYCH I KART WYCOFANYCH Z OBIEGU.

Z dniem 1 czerwca wycofane zostaną z obiegu przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, znaczki i karty pocztowe 30 różnych wartości. M. in. nie będą więcej używane znaczki 40 gr. z widokiem zamku Wawelskiego, i 1 zł. z portretem Pana Prezydenta starej emisji, 15 gr. karty pocztowe z serji rzeźb — Wita Stworza, oraz znaczki 20 i 30 gr z wizerunkami Żwirki i Wigury. Wycofane znaczki i karty pocztowe będzie można wymieniać we wszystkich urzędach pocztowych do 30 czerwca.

NIE OPŁACIŁA SIĘ TA PRÓBA

(or) Niecodzienny wypadek zdarzył się na Placu Zgody w Podgórzu. Do przechodzącego Wojciecha Bąka podszedł niejaki Herman Felczer i usiłował wyciągnąć mu z kieszeni portfel. W tym momencie Bąk wyjął sztylet i uderzył nim Felczera w ramię, raniąc go. Po opatrzeniu przez Pogotowie Ratunkowe Felczerem zajęła się policja.

— ORG. STARSZEJ MŁODZIEŻY OGÓLNO SJONSKIEJ. Posiedzenie plenarne odbędzie się dziś o godzinie 8 wiecz. w lokalu Sjon. Klubu Towarzyskiego, Grodzka 71.

— „ACHDUT" Dziś 8-ma wiecz. referat mgr. A. Fussa.

— SJONSKI KLUB COFIM. Dziś w lokalu Sjońskiego Klubu Towarzyskiego przy ulicy Grodzkiej 71 o godz. 8.30 wiecz. zebranie członków z referatem p dra D. Hoffmanna nt.: „Wrażenia z Erec"

— WIZO. I. Seminarjum dla członkiń Wydziału odbędzie się jutro we wtorek o godz. 5-tej. Prowadzi p. Marja Apte nt. WIZO — historja, rozwój, stan obecny, problemy przyszłości.

Prenumeratę „Nowego Dziennika"

rozpocząć można w dowolnym dniu

„Nowy Dziennik" zaabonować można w dowolnym dniu bieżącego miesiąca, odliczając po 15 gr. za każdy dzień późniejszego zgłoszenia abonamentu w naszej administracji.

N. p. abonent zgłaszający się dziś 4-go bm. otrzymywać będzie gazetę od jutra, a za rozpoczęty miesiąc prenumeraty zapłaci do końca bm. zł. 4.30 mniej 60 gr., t. j. zł. 3.70.

Abonament od 5 bm. będzie kosztował zł. 3.55 i t. d.

Zgłoszenia abonentów przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika", Kraków, ul. Orzeszkowej 7, także telefonicznie przez cały dzień. Nr. tel. 102-79.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO. Jutro Ludwik Solski, honorowy dyrektor teatru im. J. Słowackiego obchodzić będzie na krakowskiej scenie 60-lecie swej działalności scenicznej, na którą złożyły się setki znakomitych ról i nie o wiele mniej reżyserowanych przez niego sztuk. Na gody brylantowe ze sceną, wybrał jubilat rolę Strażnika krzemienieckiego w „Złotej Czaszce" Juljusza Słowackiego, jakby dla zaznaczenia nierozerwalnego związku swej służby dla teatru z wielką poezją polską.

— Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży krakowskich szkół średnich w godzinach rannych i popołudniowych — wieczorem przedstawienia nie będzie.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dziś zaprezentuje „Bagatela" rewję pt. „Sam miód" w której gościnnie wystąpi znakomita Hanka Ordonówna i gwiazdor filmowy Igo Sym. Początek przedstawień o godz. 7 i 9 wieczorem.

— HAZAMIR: Dziś o godz. 8.30 wiecz. próba chóru pod kierownictwem p. prof. Sperbera.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Marja Baszkircew" i „Wielki Gracz"
APOLLO: „Dzisiejsze czasy" (Charlie Chaplin)
ATLANTIC: „Al Chet" (film żydowski) Templey) i „Peter Ibetson" (Garc. Cooper)
CAPITOL: „Dzień wielkiej przygody"
MUZEUM: „Cesarzowa i Ja" (Liljana Harvey) i „Przyjaźń w obliczu śmierci".
STELLA: „Walc wiosenny" i „Toto"
SZTUKA: „Dzisiejsze czasy" (Charlie Chaplin)
ŚWIT: „Bohaterowie Sybiru"
UCIECHA: „Panowie w cylindrach" (Fred Astaire, Ginger Rogers)
WANDA: „Należę do ciebie"

CYRK STANIEWSKICH: Występy trupy liliputów o godz. 4.30 i 8.15 wiecz.

„POLSKI FRONT"

Łódź, 3.5. (G) W Łodzi założona została nowa partja polityczna pod nazwą „Polski Front", która ma na celu skoordynowania wszystkich sił dla walki o dobro i potęgę Państwa oraz o równouprawnienie wszystkich obywateli.

ZŁOTO FRANCUSKIE DO ST. ZJEDN.

Paryż, 3. 5. PAT. Statek „Hansa" zabrał z Hawru na swoim pokładzie 44 skrzynie ze złotem, wartości 44 miljonów fr., przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych. Jak podaje prasa, jest to już drugi ładunek złota opuszczający Francję w ciągu ostatnich 3 dni.

ST. ZJEDN. NIE UZNAJĄ PODBOJU TERYTORJÓW SIŁĄ

Nowy Jork, 3. 5. PAT. Sekretarz departamentu stanu odmówił złożenia oświadczenia o stanowisku, jakie zajmie poseł Stanów Zjednoczonych w razie zajęcia przez wojska włoskie Addis Abeby. W Waszyngtonie mówią, że wręczenie przez posła Vanegerta listów uwierzytelniających cesarzowi przed paru dniami wskazuje, iż Stany Zjednoczone uważają nadal Abisynję za państwo suwerenne i niezależne. Stany Zjednoczone — jak mówią w kołach politycznych — będą trzymać się doktryny nieuznawania podboju terytorjów siłą, zastosowanej przez podsekretarza stanu Etimsona w sprawie Mandżurji.

PRZECIW OLIMPJADZIE BERLIŃSKIEJ

Nowy Jork, 3. 5. ŻAT. Rada m. Bostonu odrzuciła wniosek o wyasygnowanie 10.000 dolarów na *finansowanie udziału sportowców amerykańskich w olimpjadzie niemieckiej.*

W ten sposób dano wyraz negatywnemu ustosunkowaniu się do olimpjady niemieckiej.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najniższe ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane ych pracy 0'05 gr. Gratu 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'75. — Za tekstem lacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamię Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.